Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 230 — Kraków, środa 9 października 1929 — Rocznik XXXVIII

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 398
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Boli ich cudza głowa

—o—

Prasa sanacyjna zamiast zajmować się swojemi własnemi kłopotami, których naprawdę ma niemało, zajmuje się cudzemi sprawami, sprawami opozycji sejmowej. Jakby na komendę, co jest prawdopodobne, wszystkie te pisma przy wtórze ochotników piszą dzień w dzień to o słabości opozycji, to nawet o jej rozsypce, dochodząc w ten tani sposób do wniosku, że opozycja nie ma żadnych widoków w swej zapowiedzianej z rządem walce, że nie ma sił do rozgrywki — a zatem? Zatem rząd jest silny, pewny, żadna siła nie ruszy go z miejsca.

Ta prasa zapomina o kardynalnym warunku każdej strategji: nie zdradzać przeciwnikowi swych planów. Co sanacja wie o planach opozycji? Tyle, ile wyczytała w jej komunikatach klubowych albo co ten lub ów wścibski dziennikarz zasłyszał lub poprostu — wykombinował. I na podstawie takich fragmentów, snuje się sążniste artykuły, wypowiada się apodyktyczne twierdzenia, którym nikt poza zobowiązanemi do bezwzględnego posłuchu nie wierzy.

Np. taki „Kurjer Polski", wychodzący w Warszawie poza wiadomością publiczną, rozpisuje się o „zamieraniu opozycji" i chciałby nawet jeden jej „dowód żywotności" tj. zebranie się klubów uniemożliwić prostym sposobem: przesyłać posłom djety pocztą, nie będą więc mieli ani potrzeby ani ochoty przyjeżdżać do Warszawy i odbywać „konwentykle". Sposób, jak widzimy, bardzo uproszczony dla takiego pana, który — widocznie tak nauczony w swej praktyce sanacyjnej — wyobraża sobie, że przyjeżdżanie po djety jest najważniejszą funkcją poselską, a gdy ta funkcja ustanie, to i opozycja zamilknie, czyli — jak to pismo się wyraża — nie będzie robić sprzysiężenia, nie da wogóle znaku życia.

Za tym głosem odezwało się echo w całym sanacyjnym lesie prasowym. Jedne z tych pism przedrukowują artykuł „Kurjera", uważając jego wywody za tak niezbite, że nie widzą potrzeby poprzeć go argumentami; inne na podany im temat snują własne „złote myśli" — swoją drogą, widać, że cała ta prasa leży pod jednym — kocem tj. czerpie „natchnienie" z jednego źródła. Co to jednak szkodzi, że ta prasa tak pisze? Czy jej zapewnienia i zaklęcia, że „opozycja nie myśli zbyt serjo o jakimś poważnym ataku, bo się boi jego konsekwencji" — tak wyraźnie „stoi" w „Kurjerze Polskim" — zmienią cokolwiek w rzeczywistym układzie sił, w fakcie, że opozycja się skonsolidowała, że sprawia swe szeregi do walki, że szeregi te są liczniejsze od szeregów sanacyjnych?

W Warszawie, a z niej po całej Polsce, chodzą pogłoski, oparte na faktach, mówiące coś zupełnie przeciwnego niż to, co prasa sanacyjna podaje jako swoją prawdę. Od Zamku do Belwederu panuje jeden i tensam odruch: lęku przed tem, co nastąpi po zebraniu się Sejmu. A najwięcej powodów do lęku ma rząd, o którym głośno się mówi, że „nie zna swego dnia ani godziny". Dziś, jutro może się pojawić pewne pismo odręczne, które całej świetności położy koniec i otworzy drogę do — nowego układu sił, ale takiego, w którym przewaga nie będzie, po stronie nowego rządu. A nowym rządem nie musi być koniecznie zmiana całego czy połowy gabinetu; wystarcza zmiana na kierowniczem stanowisku, aby i tam, którzy mają oczy zasłonięte deską, zaświtało w głowie, że opozycja ma przecież coś do gadania, że jest bardzo żywą i odpowiednio przedsiębiorcza.

Prawo musi mieć posłuch u „wielkich" i „małych"...

PRZEMÓWIENIE MARSZAŁKA DASZYŃSKIEGO NA BANKIECIE II-GO ZJAZDU PRAWNIKÓW W WARSZAWIE

Jako przewodniczący ciała prawodawczego oddaję cześć tym, którzy wielką pracą naukową odkrywają głębie źródeł prawa i wykazują jego logikę niezłomną, torują nieraz drogi przyszłych zobowiązań i uprawnień jednostek, organizacji, narodów i całej cywilizowanej ludzkości.

Byłem przez trzydzieści kilka lat członkiem ciał prawodawczych i widziałem walkę o prawo o najwyższem napięciu prowadzoną, ale widziałem również po drodze wiele praw martwych — kajdan i przedmiotów pośmiewiska... Życie rozbijało stare formy jak puste skorupy, tworzyło nowe.

Ale nie zawsze wola narodu tworzy prawa. Tworzy je często **nagi gwałt i bezlitosna przemoc**. My Polacy wiemy dobrze, co znaczy przemoc nad prawem. Po upadku polskich powstań zbrojnych przeciw obcej przemocy byliśmy rządzeni gwałtem i bezprawiem tak długo, że wreszcie poczucie prawa osłabło w masie narodu. **Tem energiczniej, tem bezwzględniej należy przeto szerzyć w narodzie majestat prawa i żądać dlań posłuchu wśród „wielkich" czy „małych".**

Nie chcę mówić o aktualnościach; są one falą na wiecznie ruchliwym oceanie życia.

Ale zakończę jednem spostrzeżeniem: Tak jak zbrukane sumienie dąży do oczyszczenia przez pojednanie z swem bóstwem, tak i **gwałt wiecznie szuka oczyszczenia i uprawnienia się przez prawo.**

Majestat prawa zwycięża.

Wznoszę kielich na cześć sług majestatu prawa w Polsce, nieustraszonych sług prawa w szeregach II Zjazdu prawników.

POSEŁ DR. HERMAN DIAMAND

Refleksje z międzynarodowej parlamentarnej konferencji handlowej

W sprawie międzynarodowej parlamentarnej konferencji handlowej, odbytej w Berlinie, w której wzięła udział i delegacja polska, zwróciliśmy się do posła tow. Diamanda jako prezesa tej delegacji o udzielenie nam informacyj, które podajemy.

Ile razy przyjadę do Niemiec, zdziwiony jestem postępem rozwoju Berlina, zmianami i wzmożonem tempem życia. Na konferencji handlowej miałem też sposobność przekonania się, jak **zmieniło się międzynarodowe stanowisko Niemiec w życiu międzynarodowem.** Każde przemówienie, o ile było połączone z refleksjami o stosunku do Niemiec, pełne było **podziwu i hołdów dla nich.** Francuzi z entuzjazmem mówili o wzroście Niemiec, o przyjaznych dla nich uczuciach we Francji, i o tem, że **w zbliżeniu się tych obu narodów jest podstawa pokoju świata,** podobnie jak wyraził się prezydent państwa czeskiego o Niemczech, wobec korespondenta „Berliner Tageblattu".

Sama konferencja była zbyt mało przygotowana. Delegacje miały **poglądy niewyrównane** i dlatego mimo wniosków często bardzo racjonalnych, zapadały uchwały nic niemówiące.

Dla delegacji **polskiej,** bardziej interesującem, niż konferencja, były sprawy naszego stosunku do Niemiec. Zauważyłem silne wrażenie, jakie zrobiły na naszych delegatach osobiste stosunki z przedstawicielami Niemiec i możność bezpośredniego poznania odnoszenia się zagranicy do Niemiec.

Na przyjęciu u prezydenta parlamentu niem. skomunikowałem delegację polską z ministrem skarbu Hilferdingiem, który reprezentował wobec konferencji rząd niemiecki. Rozpoczęła się bardzo ożywiona rozmowa **o traktacie gospodarczym polsko-niemieckim.** Okazało się, że tak tow. Hilferding, jak i delegacja polska są **zwolennikami szybkiego zawarcia tego traktatu.** Tak przedstawiciele polskiego przemysłu, handlu jak i rolnictwa — wszyscy podkreślali **ważność tego traktatu i gotowość zawarcia go.**

Długa ta i bardzo ożywiona rozmowa zwróciła uwagę całego zjazdu i podniosła autorytet naszej delegacji. Zauważyłem i inny nastrój w rządowej reprezentacji polskiej. I tam zrozumienie traktatu handlowego dla współżycia narodów podniosło się bardzo, i tam zrozumiano, że **trudno ustosunkować się politycznie, jeżeli się wojuje gospodarczo.**

Pod względem tej tendencji ugodowej, którą w Niemczech reprezentują tow. kanclerz Muller i tow. Hilferding, ustąpił z delegacji niemieckiej jej przewodniczący Hermes, którego w rozmowie z Hilferdingiem określiłem jako **symbol niezawierania umowy.** Hermes przyznaje, że stanowisko rządu niemieckiego — według niego zbyt ugodowe — nie pozwala mu nadal piastować zajmowanego urzędu. W miejsce Hermesa, pertraktuje z nami poseł niem. w Warszawie min. tow. Rauscher, a jego znajomość rzeczy i uznanie potrzeby wzajemnego robienia koniecznych ustępstw **poprawiły b. sytuację i nada pertraktacjom inny charakter.** On nie będzie się skarżył na ustępliwość rządu niem., lecz przeciwnie ma nadzieję, że uzyska ustępstwa, dla Niemiec może nie bardzo dogodne, ale dla zawarcia traktatu konieczne.

Od lat zwracaliśmy uwagę na **bezcelowość antyniemieckich demonstracyj przez naszych polityków zagranicznych.** Przeszedł cały szereg bardzo korzystnych konjunktur, które mogliśmy dla siebie wyzyskać od Niemców, walczących o zapewnienie swego bytu i rozwoju. **Niemcy wszystko uzyskały bez nas i wbrew nam.** Ale nareszcie i my doszliśmy do przeświadczenia szkodliwości pociągnięć, opartych nie na zrozumieniu własnych interesów, ale na **tradycyjnych niechęciach,** z których Francja wyleczyć się potrafiła.

W szeregu konferencyj pomiędzy przemysłowcami polskimi a niemieckimi w dziedzinach b. trudnych, jak w przemyśle żelaznym, elektrotechnicznym, **przemysłowcy doszli do porozumienia.** Trudności w sferach interesowanych dadzą się pokonać, gdyby tylko biurokracja, mająca decyzje w swoich rękach, a niefachowa, nie robiła nieuzasadnionych trudności.

Przedstawiciele nasi deklamowali często o naszej miłości pokoju. Skoro zawrzemy traktat, damy dowód, że nietylko słowami, ale **czynami współpracujemy w stworzeniu dla Europy trwałego pokoju.**

—ooo—

Ksiądz komisarzem Kasy Chorych

ROZWIĄZANIE ZARZĄDU KASY CHORYCH W NOWYM SĄCZU

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Nowy Sącz, 7 października.

Okręgowy urząd ubezpieczeń we Lwowie rozwiązał Radę i Zarząd tutejszej Kasy chorych. Komisarzem został mianowany **ksiądz** Jan Dąbrowski.

(Czy już zabrakło pułkowników i majorów? — Przyp. Redakcji).

Projekt budżetu na rok 1930/31

Warszawa, 7 października (PAT). Rada ministrów uchwaliła na posiedzeniu w dniu 5 bm. ustawę skarbową wraz z preliminarzem na rok budżetowy 1930—1931. Preliminarz zamyka się w dochodach kwotą 2.943,011.040 wobec kwoty 2.954,967.414 preliminowanej na rok 1929—1930. Wydatki ustalono w kwocie 2.934,661.480 zł. wobec kwoty 2.935,787.731 zł. preliminowanej na rok 1929—1930. W podanych wyżej kwotach wyznaczony jest **15 proc. dodatek do uposażeń urzędniczych**, wypłacany od 1928 r.

Budżet wydatków poszczególnych ministerstw i władz centralnych przedstawia się następująco: Prezydent Rzplitej 4,358.866 zł., Sejm 9,370.026 zł., Senat 2,429.049, kontrola państwowa 7,950.600 zł., prezydjum rady ministrów 2,882.327 zł., ministerstwo spraw zagranicznych 56,440.000 zł., ministerstwo spraw wojskowych 837,216.266 zł., ministerstwo spraw wewnętrznych: 254,429.924 zł., ministerstwo skarbu 147,239.940 zł., ministerstwo sprawiedliwości 133,356.490 zł., ministerstwo przemysłu i handlu 53,405.102 zł., ministerstwo komunikacji 18,732.200 zł., minist. rolnictwa 58,523.160 zł., ministerstwo WR i OP 458,776.456 zł., ministerstwo robót publicznych 158,850.000 zł., ministerstwo pracy i opieki społecznej 65,712.549 zł., ministerstwo reform rolnych 57,147.184 zł., ministerstwo poczt i telegrafów 2,983.080 zł.,, emerytury 127,000.000 zł., renty inwalidzkie 160,770.000 zł., długi państwowe:: 296,842.620 zł., przedsiębiorstwa państwowe 20,245.651 złotych.

Ratyfikacja konwencji o 8-godzinnym czasie pracy

Z Genewy donoszą, że z okazji obrad nad zwołaniem międzynarodowej konferencji węglowej w celu uregulowania czasu pracy w górnictwie rząd angielski zawiadomił, że przygotowuje dla parlamentu **przedłożenie o ratyfikacji konwencji waszyngtońskiej o 8-godzinnym czasie pracy.** Przedłożenie zostanie wniesione do parlamentu najpóźniej z początkiem listopada br.

Jak donosi „Vorwärts", także **rząd niemiecki przygotowuje takie przedłożenie.** Ta równoległa akcja rządów angielskiego i niemieckiego ma olbrzymie znaczenie, gdyż **usuwa ona ostatnie przeszkody,** stojące na drodze legalizacji 8-godz. czasu pracy w przemyśle w całej Europie w ten sposób, że czas pracy zostaje jednolicie w międzynarodowych stosunkach uregulowany.

Jest to wielki postęp w porównaniu ze stosunkami przed wojną, kiedy to każde państwo na własną rękę regulowało u siebie czas pracy. Międzynarodowego ustawodawstwa wogóle wtedy nie było. Teraz, mając tak silną podstawę, **robotnicy całego świata będą łatwiej mogli prowadzić walkę o dalsze skrócenie czasu pracy.**

W Polsce 8-godz. czas pracy obowiązuje ustawowo już jedenasty rok. Inna rzecz, czy jest on należycie przestrzegany — my wiemy, że tak nie jest. Obecnie i Polska ma obowiązek przystąpić do konwencji waszyngtońskiej, aby nie wywoływać zagranicą wrażenia, że może knuje się zamach na 8-godz. czas pracy. Jeżeli państwa o tak olbrzymim przemyśle, jak Anglja i Niemcy, decydują się na oparcie czasu pracy o międzynarodową umowę, to Polska nie ma powodu stać na boku i zadowolić się krajową ustawą.

Ograniczenia świadczeń w Kasie Chorych

w Krakowie

Szeroko się głosi, że rząd obecny idzie na rękę robotnikom, że dąży do ułatwienia im warunków życia. Jak to wygląda w praktyce, niech wyjaśni następująca sprawa:

Ustawa o Kasach Chorych ogranicza czas świadczeń na rzecz ubezpieczonych do najwyżej 52 tygodni. Jeżeli zatem członek Kasy Chorych chorował przez 52 tygodnie, traci prawo do dalszych świadczeń ze strony Kasy, przedewszystkiem zaś do zasiłków. Jaką to jest często tragedją dla chorego i jego rodziny, wiedzą ubezpieczeni, wiedzą też Zarządy Kas. Albo bowiem ktoś po wyczerpaniu okresu świadczeń ze strony Kasy jest u progu śmierci i instytucja ubezpieczeniowa opuszcza go w najcięższej dla niego chwili życia, albo też pozostaje mu niedługi czas do wyzdrowienia, lecz wobec przepisów ustawy nie może więcej otrzymać z Kasy i w rezultacie popada w krańcową nędzę a o zwalczaniu choroby nie można myśleć. Przed Zarządami Kas stanęło pytanie, czy pozostawić takich chorych ich własnemu losowi, czy też jednak w jakikolwiek sposób starać się im przyjść z pomocą. Sprawę częściowo załatwiono w ten sposób, że Zarządy Kas uchwalały pewne ryczałty, przeznaczone na udzielanie zasiłków dla tych osób, które okres świadczeń wyczerpały, władze zaś nadzoru państwowego uchwały te akceptowały, domagając się jedynie — wskazanej zresztą — ostrożności i oszczędności przy przyznawaniu takich zasiłków.

W Kasach, kierowanych przez komisarzy rządowych, a więc zależnych bezpośrednio od władz państwowych, urzędy ubezpieczeń wprost zatwierdzały odnośne decyzje komisarzy. W ten sposób niesiono pomoc w wypadkach, gdy odmówienie jej skazałoby chorego na nędzę i głód. Znamy wypadki, iż choremu na gruźlicę okres świadczeń wyczerpał się na dwa tygodnie przed śmiercią. Jakiemi byłyby ostatnie dni chorego, gdyby Kasa stosowała rygorystycznie przepis ustawy, łatwo sobie wyobrazić.

W Kasie Chorych w Krakowie od szeregu lat ustalono taką formę, iż **Zarząd Kasy przyznawał do dyspozycji komisji zasiłkowej pewną kwotę, z której pokrywano wydatki na takie świadczenia.** Uzasadnienie ustawowe się znalazło, a okręgowy urząd ubezpieczeń we Lwowie **nigdy nie odmawiał uznania takich wydatków.** Obecnie zmieniło się i to, jak wiele rzeczy w Kasie krakowskiej. W motywach rozwiązania Zarządu Kasy Chorych w Krakowie przytoczono także tę okoliczność, iż „Zarząd Kasy przyznaje komisji administracyjnej fundusze dyspozycyjne dla tych członków, którzy już wyczerpali okres zasiłkowy; w ciągu ostatnich 2 lat przyznano ogółem 11.500 zł., co stanowi pozastatutowe rozszerzenie świadczeń". A więc **przyczyną rozwiązania autonomicznych władz Kasy jest to, co dotąd uchodziło za objaw humanitaryzmu zarówno władz kasowych, jak i państwowych i co praktykowane jest gdzieindziej do dziś dnia.** Komisarz Kasy krakowskiej na tej podstawie musiał **zaprzestać udzielania świadczeń dodatkowych,** które wobec ogromnego budżetu Kasy są małoznaczącym drobiazgiem, zamiast odnieść się do władz nadzorczych z przedstawieniem sprawy i wnioskiem o zatwierdzenie takiego wydatku. Czy nie byłaby to wdzięczniejsza rola dla nowego kierownika Kasy, niż doszukiwanie się przestępstw tam, gdzie ich niema?

Dlaczego rozwiązano zarząd Kasy Chorych w Krakowie?

Ponieważ do obecnej chwili nie przeprowadził ubezpieczenia urzędników magistratu m. Krakowa ani też urzędników Banku Polskiego w Krakowie. Zapytujemy p. komisarza Kasy Chorych w Krakowie, **kiedy naprawi ten błąd b. autonomicznych władz Kasy a władzom nadzorczym** wskazujemy na **niewykonywanie przez komisarza tak ważnej sprawy.**

**TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI!
ROZPOWSZECHNIAJCIE SWÓJ DZIENNIK!**

Wiadomości polityczne

MARSZAŁEK PIŁSUDSKI WYJEŻDŻA DO WŁOCH

W sobotę rozeszła się w Warszawie pogłoska, że marszałek Piłsudski w najbliższych dniach wyjeżdża na kurację do Włoch. Jak dalej donoszą, marszałek Piłsudski osiądzie w Lovranie, dokąd już wyjechał pułk. Beck dla poczynienia przygotowań. Jak długo potrwa pobyt marsz. Piłsudskiego we Włoszech i czy wróci przed sesją sejmową, dotychczas niewiadomo.

KTO BĘDZIE NASTĘPCĄ STRESEMANNA?

Z niemieckich kół dyplomatycznych donosi „Neue Freie Presse", że nie jest prawdopodobne, aby min. Curtius został zamianowany następcą Stresemanna. Centrum jest przeciwne jego nominacji. Curtius posiada także przeciwników w swojem własnem stronnictwie, niemieckiej partji ludowej. Jako kandydata z centrum wymienia się ks. Kaasa, dr. Wirtha i Guerarda. Socjaliści proponują Breitscheida, Hindenburg zaś posła Neuratha. Równocześnie z obsadzeniem teki ministra spraw zagranicznych nastąpi przekształcenie całego gabinetu. Decyzja zapadnie za tydzień.

KONGRES POKOJU

W Atenach w niedzielę rozpoczęły się obrady 27-go światowego kongresu pokoju. W czasie posiedzenia inauguracyjnego obradom przewodniczył p. premjer Papanastazju, który wygłosił przemówienie powitalne, składając uczestnikom kongresu życzenia owocnej pracy i podkreślając pokojowe usposobienie i miłość wolności narodu greckiego. Po przewodniczącym Papanastazju przemawiali: wiceprzewodniczący Senatu belgijskiego La Fontaine, który będzie przewodniczył dalszym obradom kongresu, Lucien Lefoyer, sekretarz generalny stałej delegacji francuskich stowarzyszeń pokoju, prof. Quidde, przewodniczący federacji niemieckich stowarzyszeń pokoju i członek parlamentu angielskiego Smith. Na propozycję Papanastazju, zgromadzeni złożyli hołd przez powstanie pamięci min. Stresemanna, którego działalność pokojową mówcy żywo podkreślali. Postanowiono wysłać depesze z wyrazami sympatji i współczucia dla rządu niemieckiego i rodziny Stresemanna. — W imieniu rządu greckiego przemawiał minister spraw wewnętrznych Argyropulos. W czasie posiedzenia odbyło się kilka żywych manifestacyj za sprawą pokoju. Prace kongresu będą trwały 4 dni. Ostatnie posiedzenie odbędzie się w Delfach. Na posiedzeniu tem zostaną ogłoszone rezolucje.

RADYKALI FRANCUSCY NIE WSTĄPIĄ DO RZĄDU

Kongres radykałów w Avignon uchwalił porządek dzienny, odrzucający projekt udziału partji w gabinecie koncentracyjnym.

LLOYD GEORGE ZAPOWIADA NOWE WYBORY W ANGLJI

Na odbytej w Nottingham konferencji partji liberalnej Lloyd George wygłosił przemówienie, w którem bez zastrzeżeń **pochwalił politykę zagraniczną Labour Party, nie wyłączając** porozumienia z sowietami. Do polityki wewnętrznej rządu Lloyd George odnosi się bardzo **krytycznie.** Według poglądów Lloyda George'a należy oczekiwać w bardzo bliskim czasie **rozwiązania parlamentu i nowych wyborów.** Lloyd George jest przekonany, że Labour Party będzie dążyła do wzmocnienia swoich rządów drogą uzyskania przy nowych wyborach absolutnej większości. Lloyd George bardzo pesymistycznie ocenia szanse konserwatystów i jest przekonany, że o ile dojdzie w najbliższym czasie do nowych wyborów, to miejsce drugiego najliczniejszego stronnictwa objęliby liberałowie.

POWRÓT DO DEMOKRACJI I KONSTYTUCJI W EGIPCIE

Adly pasza Yeghen, przyjmując misję utworzenia nowego gabinetu, wystosował do króla Fuada pismo, stwierdzające, że główną troską nowego rządu będzie **przywrócenie zasad konstytucyjnych i przeprowadzenie swobodnych wyborów** bez żadnych ograniczeń do Izby deputowanych, aby uzyskać należyty wykładnik opinji i pragnień całego kraju.

**Z BIBLJOTEKI I CZYTELNI TUR
KORZYSTAĆ POWINNI
WSZYSCY ZORGANIZOWANI TOWARZYSZE!**

MacDonald w Ameryce

Z ogromnemi honorami przyjmowano, jak donosiły telegramy, premjera angielskiego przy jego wysiadaniu na ląd w Nowym Jorku. Były przyjęcia urzędowe, były przemówienia, było nadanie obywatelstwa honorowego, były — co tam jest naturalne — olbrzymie tłumy. Tasama Ameryka, która się pyszni, że w niej niema socjalizmu, gdzie klasa robotnicza jest naprawdę słaba bo licho zorganizowana, przyjmuje głowę rządu robotniczego, prasa zaś z dumą stwierdza, że jest to od 150 lat pierwszy wypadek, że czynny premjer Anglji odwiedza Amerykę.

Wszystko to razem, te tylko zewnętrzne oznaki szacunku a nawet zachwytu nie mogą jednak zasłonić faktu, że MacDonald odbył tę podróż dla pewnego określonego celu: dla osiągnięcia porozumienia co do ograniczeń zbrojeń morskich, za którem kryje się coś jeszcze większego: położenie końca obopólnej rywalizacji, a może i zawarcie umowy, która z tych dwóch najpotężniejszych państw świata zrobiłaby blok nie do zwyciężenia, a temsamem nadając mu charakter panowania nad światem.

Najmniejszą rolę w dojściu takiej umowy do skutku gra wspólność pochodzenia, to, co nazywają wspólnotą anglosaską. W Ameryce nie znają i nie uznają sentymentów; wspólne pochodzenie nie przeszkodziło prowadzeniu dwóch wojen i nie przeszkadzało dotychczas niebywałej rywalizacji gospodarczo-politycznej, która się w tej chwili objawia niebywale wysoką stopą procentową w Anglji i jej cofaniem się w Azji wschodniej przed zalewem — nietylko handlowym — amerykańskim.

MacDonald jako przedstawiciel obecnie całego narodu i państwa angielskiego działa nie na jakiś czas, ale na daleką przyszłość. A że dla dojścia do tego celu zmieni tradycję polityczną swego kraju — trudno, polityka jest sztuką zastosowania się do okoliczności i do sił. Przez 3 przeszło wieki Anglja podtrzymywała zasadę bezwzględnego panowania nad morzami i wykonywała praktycznie tę zasadę metodami, które wywoływały ciągle i wszędzie protesty. Mogła nie dbać o nie, dopóki nie było siły, która potrafiłaby tym protestom nadać charakter — siły. Tę siłę reprezentuje obecnie Ameryka i dlatego Anglja skłonna jest podzielić się z nią tem panowaniem, tj. zredukować swą potęgę morską, odebrać jej charakter przewagi a przejść do systemu równowagi.

Taki jest cel i takie są powody podróży MacDonalda do Ameryki. Stosunki tak się ułożyły, że w swych zamierzeniach znalazł partnera w Hooverze, który — dla innych częściowo powodów — również dąży do porozumienia z Anglją. Sentyment, powtarzamy, nie odgrywa tu żadnej roli, tylko proste wyrachowanie. Ameryka jest wprawdzie na tyle bogatą, że mogłaby sobie pozwolić na rywalizację w budowie okrętów, ale woli dojść do porozumienia z po niej najsilniejszem państwem, aby mieć wolne ręce wobec — słabszych.

Temi wolnemi rękami chce Ameryka rozszerzyć i utrwalić swe panowanie handlowe. Tam od dziesiątków lat góruje zasada, że Ameryka powinna swe towary wywozić wszędzie, do siebie zaś nie wpuszczać żadnych. Tej zasadzie służy nadzwyczaj samolubna polityka celna z jednej i operowanie swemi kapitałami z drugiej strony. Dziś Ameryka nie jest już tak szczodrą w udzielaniu pożyczek, widząc, że idą one na rozrost wytwórczości a zatem wywozu tych krajów, którym ona pożycza pieniądze. Dlatego widzimy między innemi, że Ameryka dąży do lokowania swych kapitałów w europejskich przedsiębiorstwach (przykład Harrimana u nas), a na tem polu jest bez konkurencji.

Anglja ma półtora miljona bezrobotnych. Jedynym ratunkiem w tej klęsce jest, jak wszyscy mówią, zwiększenie wywozu. Gdzież wywozić, kiedy Ameryka jest prawie zamknięta, w innych zaś częściach świata właśnie ona największą robi konkurencję? Oto dalszy powód, zmuszający Anglję do szukania porozumienia.

Nie należy też zapominać o celach idealnych. MacDonald i cała partja robotnicza — to zdecydowani pacyfiści. W Europie, jak wiadomo, to nastawienie znajduje mało zrozumienia i jeszcze mniej poparcia. Natomiast Ameryka, która nigdy nie lubiała wojen, jest skłonniejsza i podatniejsza do zrozumienia i wcielenia w czyn tego szlachetnego zamysłu — oto dalszy, nie najmniejszy z powodów, które doprowadziły MacDonalda do „Białego Domu" w Waszyngtonie.

Po „marszu na Wiedeń"

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Wiedeń, 4 października.

Uspokoiło się wreszcie. Czy na długo, nie wiemy. W każdym razie „austrofaszyści" heimwehrowscy znowu mogli naocznie się przekonać, że Austrja nie Włochy, a Wiedeń nie Rzymem. Zamiast ich pełną gębą zapowiedzianego „marszu na Wiedeń" zademonstrowali im w sobotę wieczór socjaliści bardzo wyraziście, że z klasą robotniczą nie można u nas igrać.

Około godziny 4'30 popołudniu stanął wiedeński „Schutzbund" republikański do apelu. Nie mamy w Austrji obowiązkowej służby wojskowej i jako socjaliści nie jesteśmy zwolennikami żadnego militaryzmu. Ale rozumiemy konieczność dostosowania się w walce klasowej do sposobu walki wroga. W programie partji w Lincu 1926 roku przewidziana była sytuacja: gdyby burżuazja środkami niedemokratycznemi starała się uniemożliwić dalszy rozwój klasy robotniczej, wtedy i w sensie defensywnym musielibyśmy użyć środków gwałtownych. Sformułowane przez Ottona Bauera słowo o „defensywnej roli gwałtu" („die defensive Rolle der Gewalt") stało się ciałem. Burżuazja rezygnuje z demokracji i proklamuje kult gwałtu, my bronimy demokracji, zwalczając gwałt odpowiedniemi środkami. Masy sytuację pojmują, częściowo z teoretycznego, częściowo z praktycznego kąta widzenia. Organizacja „Schutzbundu" naprawdę może być zadowoloną z ostatnich dni. Manifest partji po bitwie pod St. Lorenzen, gdzie towarzysze nasi w heroiczny sposób obronili się przed napadem „Heimwehry" i szereg artykułów „Arbeiter Zeitung" nawołujących zdolnych do broni do wstępowania do „Schutzbundu" osiągnęły oczekiwany skutek. Z ochotą, choć w pełnej świadomości sytuacji, zgłaszali się cały tydzień nowi towarzysze do „socjalistycznej służby wojskowej", która już z natury rzeczy z zupełnie innem oddaniem się spełniają niż służbę na usługach kapitalistycznego imperjalizmu. A służba to często niebezpieczna, bez zaszczytów, honorów, orderów. Warto było obserwować miasto, kiedyśmy na wielkich automobilach ciężarowych w pełnem umundurowaniu przejeżdżali w kierunku Mödlingu (na linji kolei połudn(i)owej). Zewsząd od mężczyzn, kobiet, dzieci, zdawało się, że od wszystkich prawie przechodniów — serdeczne „Freundschaft". Ożywione uczucie czerwonego miasta. W robotniczych obwodach witały nas całe domy. Niezatarte wrażenie w szczególności nowych budynków gminnych w Favoriten. Ale i wzdłuż całej drogi z Wiednia do Mödlingu wszędzie wielki entuzjazm ludności.

Mödling sam — jeden wielki obóz Schutzbundu. Wielu znajomy towarzyszów, między innymi też Polacy w służbie partji. Mimo to, że sklepy pootwierane, ludność na ulicach, wrażenie wojenne, stanu wyjątkowego, spowodowane głównie przez masy policji z Mödlingu i tu z Wiednia powołanej przez żandarmerję, wojsko. Hełmy stalowe, rewolwery, karabiny zwykłe i maszynowe. A wśród tego wszystkiego przemarsz tysięcy, tysięcy Schutzbündlerów. — Z tow. Juljuszem Deutschem, który przemawiał na zgromadzeniu w Mödlingu, maszerowaliśmy z powrotem — na Wiedeń. Podczas marszu jako wojskowa formacja w dyscyplinie cicho, nie odpowiadając nawet na „Freundschaft" stojącej „w szpalerze" ludności. Mimo to ludność i tutaj silnie zaentuzjazmowana. — W Liesing, pod Wiedniem, już późno wieczór, lampiony, muzyka, nieustające okrzyki. Na granicy miasta znowu do automobilów, uwzględniając zakaz burmistrza tow. Seitza wszelakich przemarszów zbrojnych organizacji. Następny dzień, niedziela, podczas marszów Heimwehry pod Wiedniem, cały Schutzbund wiedeński w alarmie. Ostre pogotowie („strenge Bereitschaft"): tak dalece, iż mimoto, że w Wiedniu przez cały dzień panował spokój, nie wolno było opuszczać lokalów służbowych, ani też nawet w lokalu zdejmować mundurów. Ale w gronie towarzyszów każdy czas przyjemnie spędzał. Za nim się obejrzał, przeszła krytyczna niedziela, a po niej nastała wzmocniona świadomość siły „austromarksizmu".

Z wyjątkiem drobnych wypadków oba te historyczne dni przeszły spokojnie. W stosunku do ogromu zmobilizowanego „Schutzbundu" znikome wydawały się cyfry „Heimwehry". Wroga jednak nie należy nie doceniać tak, jak go i nie przeceniamy. Kanclerz Schober chwalił demokratyczną kulturę Austrjaków. W rzeczywistości najpewniejszą gwarancję spokoju i demokracji stanowi dziś siła austrjackiej klasy robotniczej i obawa przed nią reakcyjnej części burżuazji.

Dr. Ludwik Birkenfeld.

Zjazd połączeniowy niemieckich partyj socjalistycznych

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Łódź, 6 października.

Dziś rozpoczął się w Łodzi Zjazd niemieckich partyj socjalistycznych: Śląska Cieszyńskiego, Śląska Górnego, oraz byłej Kongresówki.

ZŁOŻENIE HOŁDU BOJOWNIKOM O WOLNOŚĆ

Przed południem przybyli na Zjazd delegaci złożyli wieńce na grobie poległych bojowników o wolność na Polesiu Konstantynowskiem. Imieniem Międzynarodówki, na grobie bojowców PPS-owskich złożył wieniec tow. Stelling, były prezes Rady ministrów w Meklemburgu, członek Zarządu głównego niemieckiej socjalnej demokracji, członek Reichstagu.

ZAGAJENIE OBRAD

O godzinie 1 popołudniu, w udekorowanej czerwonemi sztandarami sali Rady miejskiej, rozpoczęły się w obecności 120 delegatów obrady plenarne Zjazdu. Z ramienia PPS, w charakterze gości, uczestniczyli: tow.: poseł Diamand, poseł Niedziałkowski, poseł Czapiński, poseł Ziemięcki, poseł Szczerkowski, senator Danielewicz, Rapalski.

DEKLARACJE POŁĄCZENIOWE

Na wstępie obrad złożone zostały przez przedstawicieli obu organizacyj niemieckich socjalistów: tow. redaktora Kowolla, imieniem organizacji obu Śląsków i posła tow. Zerbego, imieniem organizacji byłej Kongresówki deklaracje połączeniowe, na podstawie których tow. poseł Kronig ogłosił Zjazd za otwarty i powołał tow. Ludwika Kuka na przewodniczącego.

PRZEMÓWIENIA POWITALNE

Szereg przemówień powitalnych rozpoczął tow. **Stelling**, imieniem Międzynarodówki i niemieckiej socjaldemokracji. Tow. Stelling podkreślił olbrzymie znaczenie Polski, jako **reduty demokracji na wschodzie Europy i wielką rolę partyj socjalistycznych, jako obrońców tej reduty.**

Dalej przemawiał tow. Mieczysław **Niedziałkowski**, który podkreślił, że Zjazd zbiera się **w przededniu rozstrzygającej walki o demokracje w Polsce.** Tow. Niedziałkowski wskazywał, że dziś nic już nie zdoła wywołać rozdźwięku między PPS a bratniemi organizacjami socjalistycznemi mniejszości narodowych. Zagadnienie mniejszości narodowych rozstrzygnięte być może **tylko w porządku demokratycznym** i ten fakt jeszcze ściślej łączy partje socjalistyczne.

Z kolei przemawiali tow. **Czapiński** imieniem ZPPS, tow. B. **Ziemięcki** imieniem większości socjalistycznej samorządu łódzkiego, tow. **Szczerkowski** imieniem Centralnej Komisji Związków zawodowych, oraz tow. **H. Ehrlich** imieniem Bundu.

SPRAWOZDANIE ORGANIZACYJNE

Po przemówieniach i odczytaniu depesz powitalnych przystąpiono do obrad nad sprawozdaniem organizacyjnem. Ze złożonych sprawozdań wynika, iż w ostatnich latach rozwój niemieckich organizacyj socjalistycznych **postępował stale naprzód**, pomimo prób od zewnątrz, mających na celu rozbicie organizacyj, co najjaskrawiej występuje na Górnym Śląsku pod rządami osławionego wojewody Grażyńskiego.

Partja skupia obecnie przeszło 10 tysięcy członków i posiada szereg przedstawicieli w Radach miejskich i magistratach oraz we władzach instytucyi ubezpieczeniowych kilkudziesięciu miast. — Zjazd przyjął sprawozdanie organizacyjne do zatwierdzającej wiadomości.

Wieczorem odbyła się w sali Filharmonji uroczysta Akademja.

Fundusz konfiskacyjny

NA POKRYCIE STRAT PONIESIONYCH PRZEZ „NAPRZÓD"

T. D. R. przez tow. Łęcznera **zł. 20.**
Kto następny!

ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD"!

Dzień Młodzieży Robotniczej w Krakowie

Przebieg Dnia Młodzieży w Krakowie wykazał dowodnie, że młode pokolenie proletarjatu grupuje się coraz liczniej dokoła czerwonego sztandaru. Szybko wypełniały się sale domu robotniczego młodzieżą w niebieskich bluzach i czerwonych krawatach. Nietylko chłopcy, ale i dziewczęta ukazały się licznie w uniformie turowym, świadcząc swą obecnością o złudności marzeń burżuazji, że głosy naiwnych kobiet proletarjuszek zapewnią jej na wieczne czasy przewagę w urnach wyborczych. Jeśli starsze pokolenia kobiece powołane do życia politycznego później niż rówieśne roczniki męskie, słabiej orjentują się w swoich interesach niż mężczyźni, łatwiej ulegają wrażeniu demagogicznych argumentów agitatorów klerykalnych, młode w wolności wyrosłe pokolenia kobiece idą do walki społecznej ręka w rękę ze swymi rówieśnikami płci męskiej. Widok tych świeżych, jasnych twarzyczek dziewczęcych, promieniejących swą jeśli nie chmurną to napewno górną młodością, wykazywał nieomylnie, że naszą jest przyszłość.

ZEBRANIE TOWARZYSKIE

Już w sobotę wieczór, w pięknie udekorowanej sali TUR przy ul. Dunajewskiego l. 5, na III piętrze, Organizacja Młodzieży TUR gościła starszych towarzyszy. Przy stołach zasiedli młodzi i starzy, by przy herbatce na wspólnej pogadance spędzić kilka godzin. Obecni byli przedstawiciele TUR, OKR PPS, Rady Zw. Zawodowych, Klubu radzieckiego PPS, organizacji młodzieży żydowskiej „Freiheit“ itd. Zebranie otworzył przewodniczący Organizacji młodz. TUR **tow. Stefan Rzeźnik**, przedstawiając znaczenie dnia Młodzieży robotniczej, zwłaszcza w obecnym czasie. Następnie **tow. Roman Szymański**, wygłosił interesujący referat pt. **„Młodzież a socjalizm“**, poczem nastąpiła ożywiona dyskusja, w której brali udział tow. Kożuch, tow. Przybyś, tow. Wohnout, tow. Feliks Gross, tow. Gegotek, tow. Mung z „Freiheitu“ itd. Wśród miłego nastroju i śpiewu pieśni robotniczej, przeciągnęła się „herbatka“ do późnego wieczora. Rolę gospodyni wieczoru spełniła pracowicie **tow. Róża Aleksandrowiczówna** wraz z tow. **Misiołkówną.**

PRZYJAZD TUROWCÓW Z WADOWIC

W niedzielę punktualnie o godz. 9.30 rano, jak zapowiedzieli, zajechali samochodem ciężarowym przed Dom Robotniczy przy ul. Dunajewskiego 5, **Turowcy z Wadowic w liczbie 25 osób.** Dzielni Wadowiczanie, **ubrani wszyscy w mundurki turowe, z proporczykiem „Koła krajoznawców TUR“ powitani przez przew. TUR tow. Korolewicza i przew. Org. Mł. TUR tow. Rzeźnika,** udali się na Zgromadzenie młodzieży, poczem pod opieką tow. **Białoruskiego** zwiedzili Muzeum narodowe, Wawel i Kopiec Kościuszki, a wieczór po konferencji z krak. kołem krajoznawczem TUR byli obecni na „Akademji“. O 10 wieczór odjechali turowcy wadowiccy samochodem ciężarowym do Wadowic, żegnani serdecznie przez towarzyszy krakowskich.

ZGROMADZENIE W NIEDZIELĘ RANO

Już o 10-ej rano sala na II p. zabiękitniała od młodzieży w turowym stroju spieszącej zamanifestować swój akces do armji, walczącej o lepsze jutro dla ludzkości.

Wyrywający się z kilkuset młodych piersi śpiew „Na barykady!“ rozpoczął manifestację. Po prześpiewaniu kilku strof tow. Rzeźnik prezes krakowskiej organizacji młodzieży TUR zagaił zgromadzenie i wezwał do wyboru prezydjum. Przewodniczącym obrany został zagajający tow. Rzeźnik, sekretarzem tow. Roman Szymański. Do prezydjum powołani zostali nadto reprezentanci: TUR tow. Korolewicz, OKR PPS tow. Rosenzweig, Rady Zw. Zaw. tow. Przybyś i ZNMS tow. Feliks Gross.

Pierwszy przemówił tow. poseł **Żuławski,** witając zgromadzoną młodzież w imieniu ZPPS i zaznaczając, że walka, która obecnie w obronie demokracji PPS prowadzi, jest walką przedewszystkiem w obronie przyszłości tejże młodzieży. Dzisiejsza młodzież, to jutrzejsi gospodarze państwa i bojownicy socjalizmu. **Ten czerwony sztandar, który my wzięliśmy od naszych poprzedników, wy zaniesiecie na baszty,** do których od 30 lat szturmujemy. Tow. poseł Żuławski zakończył, żegnany burzą oklasków, poczem tow. dr. Szumski wygłosił znakomity referat przedstawiający zadania młodzieży w chwili dzisiejszej, który zakończył słowami Konopnickiej: „Przyszłość to trud. Nie zejdzie ona z nieba Przez żaden cud **Lecz zdobyć ją potrzeba!“**

W czasie referatu weszła na salę wycieczka młodzieży TUR z Wadowic. Tow. dr. Szumski przerwał referat na chwilę, aby dać przewodniczącemu tow. Rzeźnikowi możność natychmiastowego jej powitania, co tenże w serdecznych słowach uczynił. Po zakończeniu referatu odśpiewano Hymn młodzieży robotniczej, poczem wygłosili przemówienia: tow. Przybyś imieniem Rady Zw. Zaw., tow. Feliks Gross imieniem ZNMS i tow. Mung imieniem „Frajhajtu“. Następnie przystąpiono do głosowania nad rezolucjami.

Z największem oburzeniem przyjęła zgromadzona młodzież wiadomość, że obchód Dnia Młodzieży w stolicy został zakazany przez policję. Rezolucja **protestująca** przeciw temu w ostrych słowach przyjęta **przez aklamację.** Również **jednogłośnie** została uchwalona proponowana przez zarząd Organizacji Młodzieży TUR rezolucja, stwierdzająca iż:

„Młodzież robotnicza TUR walcząca przy boku PPS wystawia w tej ciężkiej walce swoje postulaty.

Nie damy wydrzeć zdobytych praw. Wywalczyć musimy nowe.

Młodzież robotnicza Krakowa żąda: 1) Dziennej nauki szkolnej. 2) Całkowitego wliczenia godzin nauki do czasu pracy dziennej młodego robotnika. 3) Rozszerzenia inspekcji pracy w zakresie pracy młodocianych. 4) Świeckiej szkoły. 5) Skrócenie służby wojskowej.

Niech żyje org. młodzieży socjalistycznej! Niech żyje Tow. Uniw. Rob.! Niech żyją klas. Związki zawodowe! Niech żyje PPS! Niech żyje Socjalizm!“

Odśpiewanie „Czerwonego Sztandaru“ zakończyło podniosłą manifestację.

JAK MŁODZIEŻ SPORTOWA ŚWIĘCIŁA DZIEŃ MŁODZIEŻY ROBOTNICZEJ

W sobotę 5 bm. odbyło się wieczorem zgromadzenie robotniczej młodzieży sportowej w lokalu Legji, na którem **tow. M. Statter** zreferował znaczenie Dnia Młodzieży. Referent omówił położenie socjalne młodocianych robotników najbardziej wystawionych na wyzysk kapitalizmu oraz zwrócił uwagę na konieczność zbiorowej akcji międzynarodówki socjalistycznej przeciwko wojnie, której największemi ofiarami są robotnicy i chłopi, szczególnie młodzież, wreszcie skreślił zadania robotniczego sportu ze stanowiska dążności ku realizacji socjalizmu. Następnie **tow. Kotarba** skreślił program rewji sportowej.

* * *

Rewja sportowa. W niedzielę popołudniu na boisku Legji odbyła się rewja sportowa, która zgromadziła bardzo liczną ilość towarzyszów, śledzących z zainteresowaniem pokazy propagandowe na boisku. Mecz piłkarski jaki się odbył między Legją a kombinowaną drużyną pozostałych towarzyszów, złożonych przeważnie z Siły i Płaszowianki zakończył się zwycięstwem Legji 4:0. Następnie odbyła się defilada zawodników prowadzona przez tow. Kotarbę. Przygrywała orkiestra robotnicza **R. T. M. Hejnał**, która przez cały czas rewji umilała zawody. Z ramienia Hejnału obecny był prezes tegoż dyr. Żychowicz. Defiladę odbierali przewodniczący RSKO tow. Statter, sekretarz tow. Mermelstein, Haber i inni, tudzież przedstawiciele Jutrzenki tow. dr. L. Feiner, dr. Weisslitz, dr. Pleszowski i Papier i przedstawiciele władz partyjnych: tow. Ziffer (OKR PPS), Kożuch (Rada Zawodowa), Korolewicz (TUR). Po defiladzie wygłosił do zawodników przemówienie **tow. M. Statter,** podkreślając potrzebę skojarzenia pracy sportowej z pracą oświatową w walce o urzeczywistnienie programu socjalistycznego. Po odmaszerowaniu zawodników rozegrano mecz w piłkę ręczną: Jutrzenka-Legja, który przyniósł zwycięstwo Legji 2:0. Na koniec odbyły się zawody lekkoatletyczne: bieg pań, który zwyciężyła Stępniowska (Legja) i biegi męskie. Godne uwagi jest to, że **policja obstawiła boisko Legji!**

Legja—Jutrzenka 47:33. Z okazji Dnia Młodzieży odbyły się w sobotę na boisku Jutrzenki zawody lekko-atletyczne między obiema bratniemi sekcjami zakończone zwycięstwem Legji w stosunku 47:33. Zawody te zgromadziły liczną publiczność, która zaległa sympatyczną trybunę Jutrzenki, śledząc z zainteresowaniem rozwój lekkiej atletyki w robotniczych klubach sportowych. Zawody prowadzili tow. dr. Pleszowski, Kotarba i Zembalski. Organizacja b. dobra.

UROCZYSTA AKADEMJA

Wśród niezwykle miłego nastroju w wypełnionej po brzegi sali na II. piętrze przy ul. Dunajewskiego 5 odbyła się w niedzielę wieczór **uroczysta akademja Dnia Młodzieży i otwarcia sezonu zimowego TUR.** Punktualnie o godz. 7 wieczór przew. TUR tow. **prof. Korolewicz** otworzył Akademję, przedstawiając program prac TUR w sezonie zimowym. **Wedle nowego programu praca w Org. Młodz. TUR odbywać się będzie w 4 kołach** (socjalistyczne, krajoznawcze, ortografji i nauki stylu, oraz deklamacji chóralnej i literatury). Dalej osobne **koło muzyczne** dla orkiestry i chóru uzupełni pracę wśród młodzieży. Dla starszych towarzyszów i młodych urządzone będą **kursy referentów i działaczy** partyjnych, oraz kurs dla analfabetów. Wskrzeszone będą **„Wykłady czwartkowe“**, na których prelekcje wygłaszać będą **nasi posłowie i senatorowie, oraz wybitne siły naukowe.** Od czasu do czasu urządzane będą **„Wieczory dyskusyjne“ przy herbatce,** dalej **wycieczki do zakładów użyteczności publicznej i fabryk.** Również przedstawił prelegent **prace teatru TUR,** który rozpoczyna swój sezon „Grubemi rybami“ Bałuckiego w niedzielę 13 bm.

Po przemówieniach **tow. Ziffera** imieniem OKR PPS i **tow. Przybysia** imieniem Rady Związków zawodowych **Org. Młodz. Robotniczej TUR przedstawiła swój dotychczasowy dorobek w pięknym, niezwykle ciekawym i pod każdym względem artystycznym programie.** Doskonale się przedstawiła **orkiestra mandolinistów** pod batutą tow. **Ciepieli.** Odegrała ona kilka utworów, za które otrzymała burzę oklasków. Zawsze z entuzjazmem witany **„Chór TUR Zwierzyniec“** z przew. tow. **Sawickim** śpiewał „Na barykady“, oraz szereg piosenek ludowych, które musiano powtarzać. Pięknie wypadła deklamacja utworu „Młody Turowiec“ tow. Kopacza, oraz **burzę braw zjednał sobie „Krakowiak“, odtańczony w 4 pary w ładnych kostjumach krakowskich.** Znać było, że tańce przygotował **tow. Janik,** bo układ figur podobał się wszystkim. **Specjalną pochwałę i niekłamany ogólny zachwyt wywołały deklamacje chóralne.** Potężne wrażenie wywołała deklamacja chóralna „Wojna — wojnie“, to też **po tej scenie tow. poseł Stańczyk, pod silnem wrażeniem, wygłosił płomienne przemówienie.** Miło wypadła deklamacja zbiorowa „Dwa wiatry“ Tuwima. Na zakończenie programu dano słuchowisko radjowe „Union Carbo“ oryginalnie zainscenizowane przez **tow. Feliksa Grossa i tow. Romana Szymańskiego. Praca tow. Szymańskiego** w przygotowaniu deklamacji chóralnych i słuchowiska radjowego na akademję udowodniła, że jest niezwykle utalentowanym reżyserem. Starsi towarzysze odnieśli z popisów Org. Mł. TUR niezwykle miłe wrażenie, stwierdzając, że młodzież socjalistyczna z zamiłowaniem pracuje na polu oświatowem.

* * *

ZAKAZ DNIA MŁODZIEŻY W WARSZAWIE

A w dniu gdy młodzież robotnicza święciła swoje święto nakazano milczenie robotniczej młodzieży Warszawy. Nie odrazu jednak. W sobotę 5 paźdz. odbyło się w Warszawie 5 ogromnych pochodów młodzieży TUR. Trzy z nich maszerujące ulicami peryferycznemi w stosunku do centrum miasta odbyły się bez żadnych przeszkód, ale gdy pochód idący ulicami śródmieścia skręcił z Nowego Światu w Warecką, wtedy... cytujemy dosłownie „Robotnika“:

„W tej chwili z przyczyn zupełnie niewytłómaczonych grupa policjantów **z obnażonemi szablami** zaatakowała tylne szeregi pochodu, chcąc je **bez żadnego uprzedzenia** rozpędzić. **Nie udało się to jednak.** Wtedy arcygorliwa policja ośmieliła się rzucić na sztandary i wyrwała jeden z rąk chorążego. **Młodzież jednak sztandar natychmiast odbiła i nie dała go sobie odebrać.** Wówczas policja cofnęła się, tembardziej, że nawet spokojna, a liczni w tym punkcie miasta przechodnie **przyjęli wobec gwałtów policyjnych postawę zdecydowanie wrogą.“**

Incydent został szybko zlikwidowany, poczem demonstranci po wysłuchaniu z okna redakcji „Robotnika“ (mieszczącego się na ul. Wareckiej) przemówień tow. posła Dubois i tow. Obarskiego rozeszli się spokojnie śpiewając „Czerwony Sztandar“. Tego samego wieczoru p. minister Składkowski zarządził zakaz nietylko pochodu, zgromadzenia, akademji i wieczornicy, ale **nawet sportowego biegu.** Pozwolono świętować tylko młodzieży z „frakcji rewolucyjnej“, której jednakże nikt na ulicy nie zobaczył.

Młodzież turowa mimo zakazu odbycia akademji zebrała się popołudniu w Domu Kolejarzy, gdzie przemówił do niej tow. sen. **Limanowski.** Śmiemy twierdzić, że każde słowo najczcigodniejszego starca zastąpić mogło najpiękniejszy punkt programu niedoszłej akademji.

Wypadki te stwierdziły dowodnie bankructwo BBS w Warszawie, udowodniły, że **bruk warszawski należy do PPS,** starej i jednej bez żadnych dodatków a bojówka „frakcji rewolucyjnej“ potrafi conajwyżej mordować z za węgła samotnych towarzyszów jak śp. tow. Bucholza, ale próba stworzenia organizacji masowej nibysocjalistycznej przeciw PPS zbankrutowała z kretesem.

ZAPISUJCIE SIĘ NA CZŁONKÓW TOW. UNIWERSYTETU ROBOTNICZEGO

Rada administracyjna międzynarodowego Biura pracy

ZWOŁUJE SPECJALNĄ KONFERENCJĘ W SPRAWIE WARUNKÓW PRODUKCJI W KOPALNIACH

Londyn, 7 października (PAT). Rada administracyjna międzyn. Biura pracy postanowiła zwołać na dzień 6 stycznia roku przyszłego **przygotowawczą konferencję techniczną**, mającą opracować sprawozdanie o **warunkach produkcji w kopalniach**. W konferencji wezmą udział delegaci Anglji, Francji, Belgji, Niemiec, Holandji, Austrji, **Polski**, Hiszpanji i Czechosłowacji. Rada międzynarodowego Biura Pracy reprezentowana będzie przez 3 osoby, które wezmą udział w konferencji, w roli obserwatorów, bez prawa głosowania. — Konferencja przedstawi międzynarodowemu Biuru pracy te kwestje, dotyczące warunków pracy w kopalniach węglowych, które uzna za dojrzałe i podstawowe **dla przyszłego porozumienia międzynarodowego**. Biuro pracy przyjęło propozycje brytyjskie, odnoszące się do zagadnienia ujednostajnienia warunków pracy, wprowadzając do wniosków angielskich nieznaczne poprawki.

Na podstawie wyników, które osiągnie konferencja styczniowa, zdecydowana zostanie sprawa **zwołania specjalnej konferencji europejskiej**, lub przekazania projektu przyszłego porozumienia międzynarodowego następnej międzynarodowej konferencji pracy.

UWAGI

„Czas" pod batutą „Kurjerka"

Istnieją ludzie, których powiedzenia są cenne. — Przysłowie rosyjskie taksuje nawet taką mądrość. „Co słowo powie, to rublem obdarzy"... Pytanie tylko, czy wszyscy poszukują istotnie i rozpoznają świattle enuncjacje? Dla „Czasu" taką powagą — rublową — stał się „Ilustrowany Kurjerek" i to nie w zakresie zbrodni seksualnych, lub cieląt, rodzących się z trąbami słoniowemi, lecz — solidności w przedstawianiu i oświetlaniu politycznych wydarzeń...

Czy tak jest naprawdę, czy też organ obszarniczy reklamuje przenikliwość „Kurjerka", nie mogąc mu dorównać w fabrykowaniu tendencyjnych sensacyj? A musi czemś okazać swoją gorliwość dla BB, przytuliwszy się do rządowego pieca. Zresztą i „Kurjerek" nie był „oryginalnym" w tym wypadku: sygnalizował i rozmazywał te historje arabskie, które „Głos Prawdy" w obieg puścił. „Czas" tyle tylko uczynił dla ratowania swojej firmy, że nie wdał się w powtarzanie wszystkich fantastycznych szczegółów i karkołomnych „dedukcyj" wymienionych wyżej kompanów, lecz przedstawił ich wywód ostateczny, mianowicie, że PPS dąży do obalenia prezydenta Mościckiego i wysunięcia na jego miejsce marszałka Daszyńskiego.

Z warszawskiemi pismami sanacyjnemi, które lansowały były owe „alarmy", rozprawił się w „Robotniku" tow. Niedziałkowski, jako rzekomy aranżer tych rzekomych machinacyj.

Oczywiście, nie mógł tego materjału traktować serjo. Zaznaczył to już w tytule: **„Maleńka prowokacja..."**. Myśmy zbyli te „oskarżenia" jeszcze krótszą notatką, sądząc, że znaleźć one mogą oddźwięk tylko u gawiedzi intelektualnej. Skoro jednak na gruncie krakowskim wkombinował się do tych historyj i „Czas", uchodzący dotąd za dziennik nieplotkarski, przytoczymy tu odprawę, daną przez posła Niedziałkowskiego „Głosowi Prawdy" i wspomagającemu go w prasie warszawskiej „Przeglądowi Wieczornemu":

Niechże i „Czas" to sobie zanotuje. Tow. Niedziałkowski pisze:

„Chociaż nie miałem już oddawna złudzeń co do wartości moralnej pp. kierowników „Głosu Prawdy" i „Przeglądu Wieczornego", pomimo to wszakże wczorajsze artykuły obu tych pism, „poświęcone" przeważnie mojej osobie, była dla mnie bądź co bądź niespodzianką. Z artykułów tych — o ile usunąć na stronę balast napuszczonych frazesów, wynikają rzeczy mniej więcej następujące:

1) Oto na raucie w **poselstwie niemieckiem** (naturalnie, gdzieżby indziej!) miałem „zwierzyć" tajemniczemu dziennikarzowi, prawdopodobnie niemieckiemu, oraz drugiemu mniej tajemniczemu, bo — zdaje się — niejakiemu p. N. S. z „Naszego Przeglądu" (organu sjonistów warszawskich — Red. „Naprzodu") „tajny plan strategiczny" — niewiadomo dobrze: PPS, czy całego „centrolewu"? — polegający w pierwszym rzędzie — według „Głosu Prawdy" — na „wciągnięciu osoby Prezydenta Rzeczypospolitej do gry politycznej";

2) owo „wciągnięcie Prezydenta Rzeczypospolitej do gry politycznej" rozumieć miałem — według tegoż „Głosu Prawdy" — jako **„swego rodzaju początki niewiadomszczyzny"**, a zatem widocznie, jako **jakąś formę zamachu na osobę p. Prezydenta**; szczegóły tego szatańskiego „planu" nie zostały przez zacne pismo „ujawnione"; delikatniutko, ostrożniutko czyni się tylko „aluzje" do słynnego listu **Bolesława Limanowskiego** i do pewnego ustępu z polemiki Ignacego **Daszyńskiego** z Józefem **Piłsudskim**;

3) dlaczego jednak wybrałem dla swoich „zwierzeń" p. N. S. z „Naszego Przeglądu", akuratnie p. N. S.? — p. redaktor „Przeglądu Wieczornego" „wyjaśnia" ten punkt całkiem... „jasno": piastowałem — widzicie — „myśl", żeby te moje „genjalne plany" doszły **do wiadomości Berlina"**; p. N. S. — zdaniem „Przeglądu Wieczornego" — nadaje się widocznie do roli pośrednika pomiędzy **„niewiadomszczyzną lewicy"** a Berlinem: poco zaś w lokalu poselstwa niemieckiego i w otoczeniu dziennikarzy niemieckich potrzebny mi był akurat p. N. S. z „Naszego Przeglądu" do „pośrednictwa", tego „Przegląd Wieczorny" nie wyjaśnia.

Tak tedy wyglądają patetyczne „rewelacje" organów naszej „sanacji moralnej" z... nieprawdziwego zdarzenia. By nadać im koloryt właściwy, stwierdzę, że już przed paroma dniami poinformowano mnie o treści mającego się ukazać w „Głosie Prawdy" artykułu. Według tamtej informacji, miałem poprostu komunikować „plan" posłowi obcego mocarstwa, zapewne w celu wywołania „ataku z zewnątrz" na Rzeczpospolitą. Wtedy wzruszyłem ramionami. Mówiąc nawiasem, w tym samym czasie, to znaczy przed paroma dniami, podsuwano innemu politykowi lewicy supozycję, że to on, a nie ja, żywił one groźne, a bliżej nieznane „plany". Koniec końców „wybrano" łaskawie mnie na „winowajcę".

Jaką rolę odegrał w tem wszystkiem p. N. S. z „Naszego Przeglądu" — nie chcę oceniać. Niech ją ocenią uczciwi dziennikarze polscy i żydowscy. Sama zaś „kombinacja", aż nazbyt bezsilna, powstała, jak przypuścić mogę, w zakamarkach którejś tam **„defensywy"**, względnie w mózgach ludzi, którym **defensywiackie „metody" przeżarły do cna sumienia i dusze.**

Tyle mam do powiedzenia w tej sprawie".

Wiemy, że pp. obszarnicy cieszą się z antydemokratycznych poczynań sanacyjnego rządu — to sztucznie podnosi ich szanse; chcą, ażeby rząd uprawiał ich politykę zbożową — to sztucznie podnosi ich dochody... Ale w okazywaniu swej gorliwościześlizgnął się „Czas" na poziom, na którym go dotąd nie widywaliśmy — wice-kurjerkowy.

KRONIKA

—o—

Kraków, 8 października.

Straż pożarna krakowska wezwana do powiatu brzeskiego

Wczoraj popołudniu wezwano straż pożarną krakowską do Jadownik, w powiecie brzeskim. — Straż nasza w przeciągu pięciu kwadransy zrobiwszy 68 kilometrów, przybyła na miejsce pożaru i przystąpiła do akcji ratowniczej. Paliło się już ośm domów i pięć stodół. Dzięki energicznej akcji ogień zlokalizowano, tak, że nie przerzucił się na sąsiednie domostwa. Współudział w akcji brały straże z Okocimia, Waszkiewia, Przyborowa, Brzeska, Słotwiny, Szczepanowa i Jadownik. Spaliły się zabudowania z krescencją ośmiu gospodarzy: Hojnowskiego, Mili, Mólki, Grzebieniaka, Gurgula, Biernatowicza, Jędrzejczyka i Chronowskiej.

—ooo—

Krwawy napad bandycki

W gminie Machowa, pow. Pilzno włamało się 2-ch sprawców przez wyjęcie szyby w oknie do domu Idy Sroki. Dokonali oni najpierw kradzieży gotówki 300 zł. wraz z torebką damską, książeczką wojskową na nazwisko Abrahama Tintenfasa z Paszczyny pow. Ropczyce i ubranie, które wynieśli na pole, a po obszukaniu tegoż porzucili je. Po dokonaniu powyższej kradzieży jeden ze sprawców wszedł z rewolwerem bębenkowym przez okno do mieszkania, zaś drugi sprawca został na polu pod oknem i **gdy Abraham Tintenfass przebudziwszy się, zerwał się z łóżka na nogi — osobnik ten przystawił do niego rewolwer, nakazując mu z powrotem położyć się do łóżka, a następnie gdy do mieszkania tego przybyła właścicielka Ida Srokowa wraz z córką i synami Izaakiem oraz Abrahamem, sprawca wystrzelił w kierunku tychże, trafiając Abrahama Srokę lat 23 w czoło i zabijając go na miejscu.**

Sprawcy zbiegli w niewiadomym kierunku. Dochodzenia w toku.

* * *

Na powracającego z Kalwarji do Jawornika pow. Myślenice Stanisława Domanusa napadło na drodze publ. w Jaworniku 3-ch nieznanych osobników. Osobnicy ci **pobili Domanusa laską po głowie**, następnie przewrócili go na ziemię i zrabowali mu portfel czarny, skórzany z gotówką 30 zł., oraz organki wartości 3 zł., poczem zakneblowali mu usta chusteczką od nosa i zbiegli w niewiadomym kierunku. Zarządzono pościg za sprawcami.

Z TEATRU

—o—

Teatr im. Słowackiego: **„MYSZ KOŚCIELNA"**, komedja w 3 aktach Władysława Fodora. — Przedstawienie szkolne: **„PRZYJACIELE"** Fredry

Jak poczytność „Trędowatej" tem się tłómaczy, że wypowiada ona najgoretsze tęsknoty tysięcy i tysięcy panienek, marzących o „zrobieniu losu", tak i „Mysz kościelna" znaleźć musi nadzwyczajny oddźwięk w duszach tych rzesz pracownic biurowych, tych tysięcy i tysięcy stenotypistek, co stukając na swych maszynach, marzą o wybiciu się, o spodobaniu się szefowi, o zamążpójściu za dyrektora. Koroną tych marzeń jest wyjście za mąż za miljonera, za potentata finansowego. — Rzecz to powszechnie znana, że postać pryncypała z reguły wywiera silne wrażenie na wyobraźni pracownicy. Niezbyt lotna wyobraźnia, niezbyt górne jej marzenia: przedewszystkiem ustalenie bytu swego i swej ubogiej rodziny, potem wizja dobrobytu, którego najśmielsze szczyty stanowią elegancka toaleta, auto, dancing i szampan. Te właśnie tęsknoty i marzenia znajdą te rzesze ucieleśnione w „Myszy kościelnej" usłyszą tam akcenty socjalne, które nieraz przebiegają przez głowę przeciętnej pracownicy biurowej: kwestja bezrobocia, trudności znalezienia posady, redukcja, awans, te wszystkie troski każdej „stenotypistki", ujrzą tam przeciwstawione dwa skrajne typy dziewczynek od maszyny: kokietki, która marzy o zrobieniu karjery zapomocą „puszczenia się" i drugiej, pracowitej, „solidnej", w której jednak żyją tesame pragnienia dobrobytu, tensam głód stroju, tasama tęsknota do zamążpójścia. Sztuka bardzo „moralna", żadnych „świństw" na scenie, zwycięża oczywiście „solidna" „mysz kościelna", ale i tej drugiej też nieźle się powiodło chociaż na inny sposób, jest tam energiczny potentat finansowy, starszy pan, już ustalony i bogaty, ale jeszcze niezbyt stary i na szczęście wdowiec, istne bożyszcze w wyobraźni biednej dziewczynki, a obok niego cały światek bankowo-koncernowy, jego sposób pojmowania życia i radości życia, słowem wszystko co w główce stenotypistki żyje i pobudza marzenia.

Przytem sztuka wybornie zagrana. P. Zaklicka, świetna w roli tytułowej, wdziękiem, skojarzonym z dzielnością, zaskarbia sobie sympatje publiczności. Jej partner p. Szymański wyśmienicie uosobią piękny i mocny typ energicznego władcy. P. Kostecka bardzo ponętnie ukształtowała przedstawicielkę owej drugiej, lżejszej kategorji świata dziewczynek biurowych. Dokoła nich kilka znakomitych figurek komicznych p. Kułakowski jako hrabia prawie ramol, p. Dąbrowski jako bubek, synalek bogatego ojca, sam zero, a zwłaszcza p. Leliwa jako pocieszna figura Schinzla, niezbędnego filara interesu. Wyreżyserowana w żywem tempie przez p. dyr. Trzcińskiego, może „Mysz kościelna" liczyć na duże powodzenie.

* *

Jako pierwszą sztukę w serji przedstawień szkolnych dano wznowienie „Przyjaciół" Fredry w obsadzie z przed kilku lat, niewiele zmienionej. Z dawnej obsady pochwalić należy p. Kosocką, pp. Niewiarowicza, Kułakowskiego, Szymborskiego, a szczególnie Leliwę w roli Żarłoka, z nowych sił p. Fabisiaka w roli dorobkiewicza Witorkiewicza, p. Hierowskiego jako Czesława, natomiast Bobine była tym razem mocno przerysowana; ma to być komiczna w pogodnym typie fredrowskim figura pocieszej Francuzicy, ale nie znów tak serjo antypatyczny, jak go ukształtowała p. Mielecka.

E. H.

—ooo—

Wielki pożar w Borku Fałęckim

W niedzielę o godz. 2 pop. wyjeżdżała straż pożarna z Podgórza do Borku Fałęckiego, gdzie paliły się 4 zabudowania Jana Kośląka, Piotra Albińskiego, Jana Piszczka i Agaty Bulaszowej. Akcja straży ograniczyła się do zabezpieczenia sąsiednich domów, jednak nie zdołano uratować płonących budynków. Ogień strawił doszczętnie 4 zagrody i 3 stodoły ze zbiorami i narzędziami rolniczemi. Jak informują, pożar powstał skutkiem wadliwej budowy pieca kuchennego w domu Kośląka.

—ooo—

TELEGRAM PREZYDENTA MIASTA KRAKOWA DO REKTORA UNIWERSYTETU WILEŃSKIEGO. Z okazji jubileuszu Uniwersytetu wileńskiego prezyd. Rolle wysłał następujący telegram do rektora tego uniwersytetu: „W dniu jubileuszu Uniwersytetu wileńskiego przesyłam imieniem własnem i miasta Krakowa serdeczne życzenia Magnificencji oraz profesorom prastarej uczelni. Wiekopomnym aktem Marszałka Piłsudskiego wskrzeszona Wszechnica niechaj pod światłem kierownictwem Panów krzewi wśród szerokich warstw zamiłowanie do pogłębiania wiedzy i badania nieprzebranych skarbów naszej nauki i literatury. Życzę Panom najlepszych wyników żmudnej pracy. Bądźcie przekonani, że towarzyszy Wam gorące serce Krakowa, które z umiłowaniem śledzi blaski sławy jednego z najdroższych ośrodków starej kultury narodowej, przesiąkniętej martyrologją i niezapomnianemi wspomnieniami minionej epoki romantyzmu polskiego. Zwracam się też i do młodzieży, by pomna na wielkie tradycje ukochanego przez naród Uniwersytetu oddawała się nauce z zapałem i wytrwałością godną wspomnieniom wzniosłej przeszłości, pamiętając, że oczy Polski z wiarą i otuchą spoglądają na nią, wypatrując wśród nich przyszłych obrońców i budowniczych odwieczne] polskiej ziemi wileńskiej“.

TYDZIEŃ OBRONY POWIETRZNEJ I PRZECIWGAZOWEJ został w niedzielę zainaugurowany szeregiem imprez, z których wybiła się wystawa lotniczo-gazowa w ujeżdżalni przy ul. Zwierzynieckiej oraz raid awjonetek na trasie Kraków-Katowice—Częstochowa—Kraków.

ZAMKNIĘCIE UL. FABRYCZNEJ DLA RUCHU KOŁOWEGO. Ze względu na budowę kolektora w ul. Fabrycznej zostaje ulica ta zamknięta dla ruchu kołowego od dnia 9 października br. na czas budowy — na przestrzeni od ul. Grzegórzeckiej do ulicy Cystersów.

STRASZNY WYPADEK PRZY PRACY. W pracowni stolarskiej przy ul. Kochanowskiego uległ omal, że nie śmiertelnemu wypadkowi, Jan Mól (lat 23) pomocnik stolarski. W czasie przygotowywania politury i zagrzewania jej na piecyku, wybuchł spirytus i oparzył ciężko Mola na twarzy, rękach i piersiach. Lekarz pogotowia przewiózł ofiarę wypadku w beznadziejnym stanie do szpitala.

WPADŁ POD SAMOCHÓD. Pod koła samochodu wpadł na ul. Gontyna na Salwatorze Jan Gaudy, uczeń I klasy szkoły powszechnej. Chłopiec doznał zdarcia naskórka na twarzy i zwichnięcie prawej ręki. Ofiarę wypadku opatrzył lekarz pogotowia ratunkowego.

ZDERZENIE SIĘ DWÓCH SAMOCHODÓW nastąpiło wczoraj popołudniu na rogu ul. Szlak i Łobzowskiej. Auto ciężarowe wpadło na limuzenę. Oba auta poważnie uszkodzone. Szofer auta ciężarowego pokaleczony.

NAPADNIĘTY NA ULICY. Lekarz pogotowia ratunkowego opatrzył wczoraj o godz. 4 rano Jana Stańkę, elektromontera, którego napadł jakiś osobnik w ul. Pędzichów i zadał mu dwie rany nożem. Lekarz stwierdził głęboką ranę na szczycie kości ciemieniowej, oraz duże przecięcie w okolicy prawego biodra.

SMUTNY KONIEC LIBACJI AKADEMICKIEJ. Policja krakowska doprowadziła do odnośnych komisarjatów czterech akademików, którzy w stanie nietrzeźwym awanturowali się na ulicach i w czasie doprowadzania na policję poturbowali posterunkowych. Po spisaniu protokołów wypuszczono wojowniczych akademików na wolność, a doniesienia skierowano do władz uniwersyteckich.

ARESZTOWANIE SPRAWCÓW WŁAMANIA DO KSIĘGARNI GEBETHNERA. W związku z dokonanem włamaniem w nocy z dnia 22 na 23 września br. do księgarni Gebethnera przy Rynku Gł., aresztowały organa śledcze znanych złodziei w osobach Wincentego Kopty (lat 33) bez zajęcia i stałego miejsca zamieszkania, oraz Deresiewicza Ryszarda (lat 30) z Krakowa. W toku dochodzeń ustalono na podstawie zebranego materjału dowodowego, że wymienieni dokonali powyższego włamania. Aresztowanych odstawiono do więzień sądowych.

Adwokat dr Korkes zasądzony na 5 miesięcy więzienia

Wczoraj, jak już donosiliśmy, w krak. sądzie okr. (wydział karny), toczyła się **w dalszym ciągu rozprawa przed zmienionym trybunałem przeciw adw. dr. Korkesowi**, oskarżonemu o zbrodnie oszustwa i zbrodnie oszczerstwa. Trybunał odczytał na wczorajszej rozprawie akta z przesłuchań świadków z poprzednich dni rozprawy, poczem mówili **prok. dr. Stąpor** i obrońca oskarżonego **adw. dr. Goldblatt. Nastąpiło „ostatnie“ słowo oskarżonego dr. Korkesa, którego przemówienie pełne momentów dramatycznych trwało przez pięć i pół godziny. Po godzinnej naradzie o godz. 7 wieczór trybunał ogłosił wyrok, skazujący adw. dr. Natana Korkesa za zbrodnię oszczerstwa na 5 miesięcy c. więzienia z wliczeniem aresztu śledczego od 25 marca br. i wydaleniem z granic państwa. Równocześnie trybunał zawiesił karę na trzy lata, jak również wydalenie z granic państwa.** Zaznaczyć należy, że mimo iż mógł dr. Korkes opuścić jeszcze dziś więzienie, jednak **ze względu na postępowanie ekstradycyjne, to jest wydanie go do Wiednia, będzie musiał przebywać w więzieniu do czasu wyjazdu do Austrji, gdzie ma się odbyć przeciw niemu rozprawa o fałszowanie czeków.**

Od zbrodni oszustw zarzuconych mu w akcie oskarżenia dr. Korkes został uwolniony.

Dr. Korkes przyjął wyrok i prosił, aby do czasu odtransportowania go do Wiednia mógł przebywać w sanatorjum pod nadzorem, gdyż jest zupełnie wyczerpany.

—ooo—

BÓJKI „POD KRZYŻYKIEM“. W niedzielę powstała bójka na noże w młodosytni Wójcikiewicza przy ul. Krakowskiej 9 „pod Krzyżykiem“ między znanymi awanturnikami Zygmuntem Fudalikiem, Wincentym Fudalikiem i Wincentym Szwabowskim. Zygmunt Fudalik i Wincenty Szwabowski odnieśli okaleczenia. Opatrzyło ich pogotowie ratunkowe. Tegosamego dnia w tejże młodosytni pobity został przez nieznanych osobników Stanisław Wieczorek i doznał okaleczenia szyi oraz obrażeń na całem ciele. Pogotowie przewiozło go do szpitala św. Łazarza.

NIE KUPOWAĆ NA ULICY! Jankowski Czesław, zam. przy pl. Szczepańskim 6, zgłosił do policji, że zaoferowali mu na Małym Rynku dwaj nieznani osobnicy kupno złotego zegarka za 250 zł., który kupił. Jak się okazało, zegarek nie był złoty.

KIESZONKOWCY W RESTAURACJACH. — Chwastek Karol, zam. przy ul. Barakowej 1 zgłosił do policji, że w nocy z 5 na 6 bm. skradziono mu z kieszeni marynarki w restauracji Lamensdorfa przy ul. Lubicz portfel z kwotą około 900 zł. Tegoż wieczora skradziono Franciszkowi Jelonkowi, zam. przy ul. Krowoderskiej 70, kwotę 50 dolarów z kieszeni marynarki w restauracji Pułczyńskiego przy ul. Krowoderskiej 71.

KŁOPOTY KUKUŁKI. Kukułka Stanisław (lat 34) bez stałego miejsca zamieszkania aresztowany został za oszustwo przez nieprawne pobieranie zasiłku inwalidzkiego od marca br. Wymienionego przekazano do dyspozycji władz sądowych.

SZAJKA WŁAMYWACZY. W związku z kradzieżą dokonaną w nocy z dnia 30 września na 1 bm. na szkodę Eugenjusza Matuli współwłaściciela fabryki wyrobów leczniczych, oraz na szkodę Tadeusza Łodzińskiego przy ul. Helclów 17, — skąd sprawcy skradli kasetkę z zawartością około 700 złotych i wekslami — aresztowały organa śledcze Podsiadłę Szczepana (lat 28), Józefa Buczka (lat 29), Lewickiego Stanisława (lat 37) i Bigosińskiego Józefa (lat 16), bez stałego miejsca zamieszkania. Wymienionych odstawiono do więzień sądowych.

—ooo—

TOWARZYSTWO EKONOMICZNE rozpoczyna tegoroczny sezon odczytowy prelekcją p. posła prof. Ad. Krzyżanowskiego pod tytułem „Waluta złota w chwili obecnej“. Odczyt ten odbędzie się we czwartek 10 bm. o godzinie 6 popołudniu w sali Izby handlowej, ul. Długa 1, I piętro. Po odczycie dyskusja. Goście mile widziani.

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj we wtorek i dni następne komedja węgierska Fodora pod tytułem „Mysz kościelna“, która odniosła w Krakowie wielki sukces. W najbliższą sobotę premjera komedji W. Somerset-Maughama „Niezłomna żona“.

TEATR REWJOWY „GONG“ (przy ul. Rajskiej 12) gra dziś we wtorek premjerę rewji „Podniebnym szlakiem“ ku uczczeniu polskiego lotnictwa. — Rewja ta w trzynastu obrazach będzie prawdziwą perłą bieżącego sezonu. Współudział Hanki Runowieckiej po powrocie z urlopu. Zespół został uzupełniony nowo zaangażowaną parą baletową Lidją Kownacką i Stanisławem Chrzanowskim. W programie szereg najnowszych przebojów, a to: znakomity skecz „Próba talentu“, „Stuprocentowy mężczyzna“, oraz piosenki dyrektora Jastrzębca: „Gdyby chciał“, „Żółty liść“ i inne. Codziennie dwa przedstawienia o godzinie 7 i 9 wieczorem. Przedsprzedaż biletów w firmie Rudnicki, Linja A—B.

KRYSIA LEWANDOWSKA, 7-letnia tancerka, wystąpi z jedynym wieczorem tanecznym w sobotę 12 bm. w Starym Teatrze. Współudział bierze artysta sztuki choreograficznej Erwin Kazimierz Hand.

Z Polski

MIANOWANIE. W ministerstwie pracy i opieki społecznej został p. Witold Langrod mianowany radcą ministerjalnym.

ZGON WYBITNEGO DZIENNIKARZA. W niedzielę popołudniu zmarł po długiej chorobie w Wilnie zasłużony i znany publicysta i literat Czesław Jankowski, honorowy prezes Syndykatu dziennikarzy wileńskich.

DWIE KOBIETY ZABIŁY SIĘ W TATRACH. Z Zakopanego donoszą: Korzystając z pięknej pogody, wybrali się na wycieczkę w góry Bronisław Czech, znany narciarz, Jerzy Ustupski i Józef Wójcik, aby zdobyć Zamarłą Turnię od strony południowej. Kiedy o g. 1.30 znaleźli się na szczycie, zauważyli, że tąsamą stroną podchodzą dwie turystki, w których rozpoznali po zbliżeniu się pp. Marzenę i Lidę Skotnicówne. W pewnym momencie pod samym drugim trawersem z przerażeniem dojrzeli odpadającą od skały postępującą jako pierwszą Lidę Skotnicówne, która lecąc w przepaść pociągnęła przywiązaną do liny siostrę swą Marzenę. Obie runęły w przepaść na piargi z wysokości 80 metrów. Turyści pospieszyli natychmiast, aby nieszczęśliwym ofiarom udzielić pomocy, niestety znaleźli już tylko **dwa zniekształcone i zmasakrowane trupy.** Zwłoki zostały zniesione przez pogotowie ratunkowe do Roztoki, a stamtąd do Zakopanego. Przyczyną katastrofy były, jak się zdaje, z jednej strony nieumiejętność chodzenia po górach, a z drugiej strony brak sił i niedostateczna asekuracja liną.

POŻAR POD ZAKOPANEM. W sobotę w godzinach popołudniowych na Furmanowej, przysiółku na Gubałówce, wybuchł pożar, który strawił wszystkie zabudowania gospodarcze. Akcja ratunkowa była znacznie utrudniona z powodu braku wody na tej wysokości.

ZAPALENIE SIĘ SADZY W KOMINIE POWODEM SPŁONIĘCIA 16 ZABUDOWAŃ. W domu gospodarza Jana Bilskiego w Bukowej, pow. Jasło wybuchł pożar z powodu zapalenia się sadzy w kominie. Silny wiatr przerzucił ogień na sąsiednie domy tak, **że spaliło się 16 domów mieszkalnych.** Pożar został zlokalizowany przez okoliczne straże. Ofiar w ludziach ani szkód w inwentarzu żywym nie było. Szkoda narazie nieustalona.

AFERA PRZEMYTNICZA W GDYNI. Policja gdyńska wykryła aferę przemytniczą, wskutek której skarb państwa poniósł blisko 1 milj. złotych straty. Mianowicie w ciągu kilku miesięcy przemycono do kraju 2.180 kg. jedwabiu. Oszustwa tego dokonali Bohnenberg i Chrzanowski z Gdyni, Goldstein z Torunia oraz Ukraińczyk z Warszawy. Pierwsi dwaj zostali niedawno zasądzeni na rok więzienia za kradzież 13 wagonów tomasówki na szkodę firmy Hartwig. Oszukańcza spółka dokonywała przemytu w ten sposób, że jedwab, który nadchodził drogą morską do Gdańska, transportowano do Gdyni, skąd wysyłano go do kraju już jako zwykłą manufakturę. Celem zatarcia śladów przemytnicy wysyłali towar również przez Wejherowo. Przemytników aresztowano.

KATASTROFA NA JEZIORZE. W sobotę o godzinie 7 karbowy z folwarku Otwock Wielki (gm. Karczew) 54-letni Aleksander Zyl, udając się wraz z 22 robotnikami i robotnicami (kopaczami ziemniaków) na pole, znajdujące się za jeziorem szerokości 150 metrów, polecił wsiąść wszystkim do łodzi, chcąc przewieźć na drugą stronę, celem skrócenia drogi. Gdy łódź odjechała od brzegu zaledwie 8—10 metrów, wskutek znacznego obciążenia zaczęła nabierać się woda. Wśród jadących powstała panika. W krótkim czasie łódź wywróciła się i wszyscy jadący wpadli do wody, głębokiej w tem miejscu na 10 metrów. Niektórzy umiejący pływać dobili do brzegu, inni uchwycili się łodzi. Gdy nadbiegła pomoc, w głębi jeziora znajdowały się trzy osoby: wspomniany Aleksander Zyl, oraz 16-letnia Zofja Krakowiakówna i 17-letnia Barbara Cieślakówna. — Po godzinnem przeszło poszukiwaniu, wszystkie wspomniane osoby wydobyto, lecz ratunek okazał się spóźniony.

Z zagranicy

KATASTROFA KOLEJOWA W AUSTRJI. — W sobotę o godzinie 7'30 rano na dworcu w Salcburgu wykoleił się pociąg z powodu złamania się osi. Pięciu podróżnych i dwóch kolejarzy odniosło ciężkie rany, zaś sześć osób jest lżej kontuzjowanych.

WALKI GRANICZNE SOWIECKO - RUMUŃSKIE. Według doniesień dzienników z Kiszyniewa doszło w sobotę przedpołudniem na granicy sowiecko-rumuńskiej do starcia rumuńskich i sowieckich straży granicznych. Patrol sowiecka, która jechała łodzią po Dniestrze, oddała pierwsza strzały na rumuńską straż graniczną. Rumuni odpowiedzieli ogniem. Równocześnie przeleciał sowiecki samolot wojskowy nad terytorjum rumuńskiem. Incydent ten podany został do wiadomości sowiecko-rumuńskiej komisji granicznej.

ZAMACH NA RUMUŃSKIEGO MINISTRA SPRAW WEWNĘTRZNYCH. W sobotę o godzinie 14'30 jakiś osobnik zaczajony w pobliżu gmachu ministerstwa spraw zagranicznych w Bukareszcie dał kilka strzałów z rewolweru do samochodu, w którym znajdował się minister spraw wewnętrznych Vajda Vejvad w towarzystwie swego szefa gabinetu. Jedna z kul przebiła szybę w drzwiczkach samochodu, nie raniąc nikogo. Sprawca zamachu zatrzymany natychmiast przez policję, oświadczył, że nazywa się Goldenberg, liczy lat 20, jest z zawodu pomocnikiem handlowym, lecz od trzech miesięcy pozostaje bez zajęcia. Goldenberg jest znany jako gorący wielbiciel komunizmu. — Stwierdzono, że pozostawał w stosunkach z kołami komunistycznemi. Przy badaniu Goldenberg zeznał, że pragnął dokonać czynu, dzięki któremu pozyskałby rozgłos i sławę w świecie rewolucyjnym.

AMBASADOR FRANCUSKI W BERLINIE OKRADZIONY. W berlińskiej ambasadzie francuskiej, mieszczącej się na placu Paryskiem, dokonano włamania, przyczem łupem nieznanych sprawców padły kosztowności ambasadora francuskiego p. de Margerie wartości około 80 tysięcy marek. O wypadku dano znać ambasadorowi natychmiast po jego przyjeździe do Berlina w celu uczestniczenia w pogrzebie ministra Stresemanna.

ALJECHIN MISTRZEM ŚWIATA W SZACHACH. Dziesiątą partję o mistrzostwo świata pomiędzy Aljechinem a Bogolubowem wygrał Aljechin.

LĄDOWANIE W MANDŻURJI. Francuskie ministerstwo lotnictwa potwierdza fakt wylądowania lotników Costesa i Bellontego w okolicach Tsitsikharu, na północny wschód od Charbinu. Czynem tym rekord światowy lotu w linji prostej został pobity.

TELEGRAMY

—o—

Wybory gminne w Poznańskiem i na Pomorzu

Poznań, 7 października (PAT). Wyniki wyborów do Rady miejskiej: Niemcy 2 mandaty, PPS i Rada związków zawodowych 2, blok jedności robotniczej 4, blok rzemieślniczo-gospodarczy 3, Związek lokatorów 1, NPR lewica 2, ChD i NPR prawica 7, Związek inwalidów 2, narodowy obóz gospodarczy 33, demokratyczny blok pracy gospodarczej 4, t. zw. dawna frakcja rewolucyjna **żadnego mandatu.**

Gniezno, 7 października (PAT). Wyniki wyborów do Rady miejskiej: właściciele domów 4 mandaty, **PPS 5**, ChD żadnego mandatu, nar.-dem. 18, inwalidzi 2, BB 3, NPR 4.

Grudziądz, 7 października (PAT). Wczoraj odbyły się tu wybory do Rady miejskiej, które dały następujące wyniki: blok bezpartyjnej pracy samorządowej otrzymał 1 mandat, **PPS 6**, t. zw. dawna frakcja rewolucyjna 2, jedność robotniczo-chłopska (komunizująca) żadnego mandatu, lewica związkowa (komunizująca) żadnego mandatu, NPR prawica 10, żydzi żadnego mandatu, Niemcy 7, rzemieślnicy 1, stronnictwo narodowe i chrześcijańska demokracja 11, blok pracowników umysłowych żadnego mandatu, stan średni 4 mandaty.

Bydgoszcz, 7 października (PAT). Wyniki wyborów do Rady miejskiej: **PPS 6 mandatów**, niezależni socjaliści 4, stronnictwo chłopskie żadnego mandatu, ChD i NPR 24, Niemcy 8, gosp.-kulturalna narodowa demokracja 10, BB 5, stan średni 2, drobni kupcy 1, żydzi żadnego mandatu.

Tczew, 7 października (PAT). Wyniki wyborów do Rady miejskiej: Niemcy 5—6 mandatów, **PPS 2**, blok pracy gospodarczej 5, NPR prawica 6, zjednoczenie nar. 11.

Chełmno, 7 października (PAT). Wczorajsze wybory do Rady miejskiej dały następujące wyniki: BB 17 mandatów, **PPS 1**, właściciele nieruchomości żadnego mandatu, Niemcy 2, ChD żadnego mandatu, zjednoczenie obywateli nar.-dem. 16, NPR prawica żadnego mandatu.

Ostrów, 7 października. Przy wczorajszych wyborach do Rady miejskiej otrzymały: **PPS 7 mandatów** (dotychczas 6), ChD i NPR 4, nar.-dem. 9, Niemcy żadnego. Chadecja i NPR **straciły 6 mandatów.**

Harriman cofa ofertę

Warszawa, 7 października (tel. wł. „Naprzodu"). Dzisiejsza prasa popołudniowa donosi, że dzisiaj przedstawiciele koncernu Harrimana zawiadomili czynniki oficjalne, że otrzymali polecenie **wycofania oferty elektryfikacyjnej.** Powody cofnięcia się Harrimana są narazie niewiadome.

Fuzja wielkich banków wiedeńskich

Wiedeń, 7 października (PAT). Wczoraj o północy wydany został następujący urzędowy komunikat: Jak się dowiaduje wiedeńskie biuro korespondencyjne, rokowania wdrożone z inicjatywy rządu w sprawie fuzji Bodenkreditanstaltu z austrjackim zakładem kredytowym przybrały obrót tego rodzaju, że oczekiwać należy **pozytywnego rezultatu.** Definitywne zawarcie umowy zależy od spełnienia kilku warunków, co do których w najbliższych dniach należy oczekiwać decyzji. Transakcja ta nałoży wprawdzie na akcjonarjuszy Bodenkreditanstaltu znaczne ofiary, z drugiej strony jednak zabezpieczy właścicielom wkładek i innym wierzycielom pełne bezpieczeństwo, tudzież umożliwi zakładom przemysłowym, należącym do koncernu Bodenkreditanstaltu, dalszą spokojną pracę. Ze względu na rozmiary transakcji planowane jest podwyższenie kapitału austrj. zakładu kredytowego. Dokonane ono będzie przez konsorcjum międzynarodowe przy współudziale banku Rotszylda.

Z POWODU ZAGROŻENIA BANKRUCTWA

Wiedeń, 7 października (PAT). Wiedeńska prasa poniedziałkowa rozpisuje się obszernie o **dokonanej fuzji.** Według „Sonn. u. Montagsztg." koła finansowe były już oddawna przekonane, że Bodenkreditanstalt nie da się utrzymać jako samodzielne ciało gospodarcze. Po ostatniem przesileniu politycznem w Austrji nastąpiło **masowe wycofywanie wkładek i wypowiedzenie kredytów zagranicznych.** Dyrekcja Bodenkreditanstaltu przedstawiła rządowi austrjackiemu stan rzeczy, a kanclerz Schober powziął myśl przyjścia z pomocą zagrożonemu bankowi, przez sfuzjonowanie go z austr. zakładem kredytowym. Prezydent austr. zakładu kredytowego Rotszyld i dyr. Neurath, po zbadaniu stanu rzeczy oświadczyli **zasadniczą gotowość do fuzji,** czyniąc ją jednak zależną od szeregu warunków. Wymiana akcyj Bodenkreditanstaltu na akcje austr. zakładu kredytowego nastąpi w stosunku 4:1, to znaczy za 4 akcje Bodenkreditanstaltu otrzymają akcjonarjusze tylko jedną akcję austr. zakładu kredytowego. Na giełdzie dzisiejszej w Wiedniu został wydany urzędowy **zakaz handlu akcjami Bodenkreditanstaltu.** Dotychczasowe kierownictwo Bodenkreditanstaltu ma **zupełnie ustąpić.** Z 800 urzędników Bodenkreditanstaltu zatrzyma austr. zakład kredytowy tylko 500. Umowy z dyrektorami poszczególnych przedsiębiorstw przemysłowych będą **poddane rewizji.**

„Sonn. u. Montagsztg." pisze, że Bodenkreditanstalt unieruchomił swoje kapitały przez włożenie ich w przedsiębiorstwa takie, jak Steyer, Fanto i inne. W przedsiębiorstwo Steyer (budowa samochodów) włożono 50 miljonów szylingów. Walka Sieghardta przeciwko Bosłowi kosztowała 8 milj. szylingów. Pretensje wątpliwe wynoszą 200 milj. szylingów. Badanie ksiąg dokonane przez rzeczoznawców z banku Narodowego wykazało jednak, że Bodenkredit jest **wypłacalny.** Biura Bodenkreditanstaltu będą dzisiaj normalnie otwarte. Każdy posiadacz książeczki wkładkowej otrzyma na żądanie gotówkę. Taksamo będą wydawane bez przeszkód depozyty z akcjami.

„Der Montag" pisze, że decydujące narady odbyły się w niedzielę w gmachu ministerstwa skarbu. Trwały one cały dzień. Popołudniu zdawało się, że pertraktacje zostaną rozbite. Przedstawiciele austrjackiego zakładu kredytowego oświadczyli, że wobec niemożności porozumienia się z kapitalistami zagranicznymi nie będą w stanie ukończyć rokowań w niedzielę. Dopiero dzięki wysiłkom kanclerza Schobera udało się skłonić strony do zawarcia umowy przedwstępnej. W umowie tej stwierdzono, **że bank Rotszylda i pewna grupa amerykańska przedsięwezmą powiększenie kapitału** austrjackiego zakładu kredytowego celem objęcia Bodenkreditanstaltu. Omówienie szczegółów umowy nastąpi w dniach najbliższych.

TO MA BYĆ DOWÓD SIŁY?

Wiedeń, 7 października (PAT). Wiedeńskie biuro korespondencyjne donosi: Fuzję Bodenkreditanstaltu uważają tu za **pocieszający dowód siły żywotnej banków austrjackich.** Jeden bank mógł objąć drugi bez przeszkody i bez potrzeby gwarancji ze strony państwa. Szczególnie podkreślić należy fakt, że w przeciągu 48 godzin udało się uratować sytuację własnemi siłami. Specjalne uznanie należy się kanclerzowi Schoberowi, którego niezmordowane wysiłki umożliwiły doprowadzenie **do skutku umowy.**

W WIRZE SPRZECZNYCH POGŁOSEK

Warszawa, 7 października (tel. wł. „Naprzodu"). Dzisiejsza prasa przyniosła wiadomość jakoby marsz. Piłsudski miał porzucić zamiar wyjazdu do Włoch. Sanacyjny „Przegląd Wieczorny" dementuje tę wiadomość oświadczając, że projekt wyjazdu marszałka do Włoch został tylko odroczony na tydzień a nie zaniechany. Nie jest niemożliwem, aby p. marszałek Piłsudski wyjechał do Wilna na uroczystość 350-lecia uniwersytetu im. Stefana Batorego. „Przegląd Wieczorny" dementuje również pogłoskę jakoby marszałek już wczoraj wyjechał zagranicę.

NARADY GOSPODARCZE W MINISTERSTWIE PRZEMYSŁU I HANDLU

Warszawa, 7 października (AW). Dziś rano o godz. 11 rozpoczęła się dwudniowa wielka narada gospodarcza zwołana przez rząd do ministerstwa przemysłu i handlu. Obrady zagaił minister Kwiatkowski i premjer Świtalski, poczem referat o ogólnej sytuacji gospodarczej wygłosił dr. Rose. Narada ta zapowiedziana już od dłuższego czasu, budzi w związku z ogólną sytuacją gospodarczą Polski ogromne zainteresowanie wśród kół przemysłowych i handlowych.

ŚMIERĆ CZESŁAWA JANKOWSKIEGO

Wilno, 7 października (AW). Wczoraj w godzinach popołudniowych zmarł tu po długiej i ciężkiej chorobie ceniony literat i prezes syndykatu dziennikarzy polskich w Wilnie Czesław Jankowski. Zmarły liczył 72 lat życia.

TAJEMNICZE MORDERSTWO

Warszawa, 7 października (tel. wł. „Naprzodu"). W tajemniczych warunkach zamordowany został 30-letni Józef Szulewski, robotnik gazowni miejskiej, zamieszkały w Górce pod Warszawą. Przed kilku dniami wyszedł z domu i od tej chwili według zeznania jego matki ślad po nim zaginął. — W sobotę rano znaleziono jego trupa przed domem, w którym mieszkał w Górce. Zabity miał na głowie liczne rany zadane tępem narzędziem. Śledztwo ujawniło, że zwłoki Szulewskiego zostały przywiezione automobilem i porzucone przed domem.

POGRZEB STRESEMANNA

Berlin, 7 października (PAT). Uroczystość odprowadzenia na wieczny spoczynek zwłok ministra Stresemanna zamieniła się **w olbrzymią manifestację hołdowniczą** dla zmarłego kierownika polityki zagranicznej Rzeszy. O godzinie 11 w niedzielę rozpoczęły się oficjalne uroczystości żałobne w Reichstagu. Na trybunie za katafalkiem zajęli miejsca ministrowie, sekretarze stanu, delegaci rządu pruskiego i krajów związkowych, oraz bawiący w Berlinie przedstawiciele dyplomacji niemieckiej. Korpus dyplomatyczny stawił się w komplecie. O godzinie 11 wszedł na salę prezydent Hindenburg w towarzystwie wdowy po zmarłym i obu jego synów. Wśród dźwięków marsza żałobnego wyniesiono trumnę przed schody główne, gdzie imieniem stronnictwa ludowego, — którego zmarły minister był twórcą, żegnał odchodzącego wiceprezydent Reichstagu von Kardorff. — Wśród milczenia zebranych tłumów orszak żałobny wyruszył przez bramę Brandenburską i Alejami Pod Lipami. Po obu stronach ulic, któremi przeciągał kondukt żałobny, publiczność utworzyła szpaler. Przed urzędem spraw zagranicznych kondukt zatrzymał się na kilka minut, tam też prezydent Hindenburg pożegnał się z rodziną zmarłego. O godzinie 13'45 orszak żałobny przybył na cmentarz, — gdzie po odprawieniu modłów złożono trumnę do grobu. Nad otwartym grobem zebrani, stosując się do życzenia, wyrażonego w ostatniej chwili przez zmarłego, odśpiewali: „Deutschland, Deutschland über alles!"

ŚMIERĆ REGENTA RUMUŃSKIEGO

Bukareszt, 7 października (AW). Dziś rano zmarł tu regent Buzdugan. Ze względu na zdekompletowanie rady regencyjnej zostało wydane zarządzenie, mocą którego wykonawcza władza przechodzi na Radę ministrów. Również został zwołany parlament dla przeprowadzenia wyboru następcy Buzdugana.

Związki i zgromadzenia

KLUB RADCÓW MIEJSKICH PPS odbędzie posiedzenie we czwartek 10 bm. o 7 wieczór w redakcji „Naprzodu". Obecność wszystkich tow. radców konieczna.

Z życia robotniczego

—o—

4-PROCENTOWA PODWYŻKA DLA GÓRNIKÓW NA G. ŚLĄSKU

Komisja arbitrażowa na Górnym Śląsku wydała 5 bm. orzeczenie w sprawie żądania górników o podwyżkę płac. Komisja przyznała podwyżki w różnej wysokości dla różnych kategoryj pracowników, w ogólności 4%. Inne żądania zostały odrzucone.

Nowa umowa może być wypowiedzianą 1 sierpnia na 1 września 1930.

Ze sportu

—o—

BIEG JESIENNY NA PRZEŁAJ KOZLA urządzony przez Ośrodek Wychowania Fizycznego na przestrzeni 5000 m. wygrał w świetnym stylu **tow. Michalik** (RKS Legja), 2) Szlaga (Legja), 3) Stephen (Legja). Legja zajęła więc pierwsze trzy miejsca.

PIĘCIOBÓJ PAŃ O MISTRZOSTWO KOZLA przyniósł pierwsze miejsce Gędziorowskiej z Cracovii, 2) miejsce zajęła utalentowana zawodniczka z RKS Legji **tow. Stępniowska.** Stępniowska uzyskała wyniki: w dysku 24'31 m., w oszczepie 16'79 m., w skoku w dal 3'93, w biegu na 60 m. 9'2, w biegu na 200 m. 31 sek.

DZIESIĘCIOBÓJ PANÓW O MISTRZ. KOZLA: 1) miejsce zdobył Buchala z Cracovii. Welski z RKS Legji zdobył 5 miejsce.

CRACOVIA—ŻIDENICE 6:2 (2:1). Do przerwy lekka przewaga gości, którzy pokazali ładnę grę. Po pauzie po przegrupowaniu graczy Cracovia rozwinęła piękną grę. Pierwsze skrzypce grał Rusinek, który znajduje się obecnie w doskonałej formie. Bramki dla biało-czerwonych zdobyli Kałuża, Kozok, Kubiński i Rusinek. Sędziował dobrze p. Brzeziński.

PODGÓRZE—RADOMSKI KS 4:1. Gra b. prymitywna. Podgórze wygrało zasłużenie. Sędziował „blado“ p. Blachut z Bielska.

POLSKA—AUSTRJA 3:1 (1:0). Piękny sukces polskiej drużyny. Drużyna nasza grała b. dobrze. Bramki zdobyli Martyna (z karnego), Nawrot i Pazurek.

ŁÓDŹ—KRAKÓW 2:0. Mecz ten uwieńczył koroną czoło kapitana związkowego dalszemi klęskami Krakowa. Coraz lepiej!

RKS LEGJA W DNIU MŁODZIEŻY ODNIOSŁA SZEREG ZWYCIĘSTW. Mecz lekko-atletyczny z Jutrzenką wygrała Legja 47:33 punktami. W biegu jesiennym na przełaj zdobyła 1, 2 i 3 miejsce, w pięcioboju pań Stępniowska zdobyła drugie miejsce, w dziesięcioboju Welski osiągnął piąte miejsce, mecz piłki nożnej wygrała w stosunku 4:0, mecz piłki ręcznej z Jutrzenką 2:0, kolarze w Zakopanem zdobyli pierwsze, drugie, trzecie i czwarte miejsce w wyścigu Zakopane—Morskie Oko—Zakopane. Legja w dniu tym podkreśliła swą żywotność i rozwój sportowy.

RKS WOLNOŚĆ—GWIAZDA 10:0. Świetny sukces Wolności w mistrzostwie robotniczem RSKO.

DZIEŃ SPORTU ROBOTNICZEGO W ZAKOPANEM. Z okazji Dnia Młodzieży urządził oddział kolarski RKS Legja i RKS Giewont w ubiegłą niedzielę w Zakopanem **wyścig górski Zakopane—Morskie Oko.** Pogoda b. piękna sprzyjała zawodom, które zgromadziły liczną publiczność miejscową. Giewont, który doprowadził do skutku tę imprezę, zdał egzamin z doskonałej organizacji. Szczególnie tow. Petko, który był inicjatorem i głównym organizatorem tego biegu spisał się dzielnie dla propagandy sportu robotniczego. Trasa wynosiła 62 klm. Startowało 11 kolarzy. Wyniki: 1) Grzesik Fr. 2 godz. 36 min. 2) Kwinta 2 godz. 42 min. 35 sek., 3) Krzecis 2'50'33, 4) Kołek 2'51'07 (wszyscy z Legji krakowskiej), 5) Galica (Poronin), 6) Stasiun (Sokół).

BIEG OKRĘŻNY LEKKOATLETYCZNY urządzony tego samego dnia przez Giewont zgromadził 22 zawodników. Trasa wynosiła 4 klm. 200 m. Pierwszy przybył do mety Motyka Z. 11'14 (AZS), 2) Gebel (Wisła N. Targ), 3) Kliszewski (Gewont), 4) Motyka L. (Giewont), 5) Gabryś (Wisła), 6) Barych, 7) Gorski.

MECZ PIŁKARSKI GIEWONT—NOWY TARG zakończył się pięknem zwycięstwem Giewontu w stosunku 2:1.

Wieczorem odbyła się na zakończenie akademja, na której przemówienie wygłosił tow. dr. B. Drobner z Krakowa. Na akademji rozdano nagrody.

ORLĘTA—POGOŃ 6:2. Ładne zwycięstwo Orląt nad Pogonią. Bramki dla Orląt strzelili: Giergiel 4, Stawiarski 2.

REPERTUAR

—o—

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Wtorek: „Mysz kościelna“.
Środa: „Mysz kościelna“.

„GONG“ (Rajska 12)

Codziennie: Rewja „Podniebnym szlakiem“.

KINOTEATRY

Bagatela: „Motyl brukowy“.
Corso: „Bohater krwawej areny“.
Dom żołnierza: „Szczur hotelowy“.
Nowości: „Dzikuska“.
Promień: „Monte Christo“ (cz. II).
Sztuka: „Miłość kozaka“.
Uciecha: „Rasputin i kobiety“.
Warszawa: „Kropka nad i“.

RADJO KRAKOWSKIE

Wtorek 8 października

11.56: Sygnał czasu i hejnał z wieży Marjackiej. 12.05: Radjowy poranek szkolny z Warszawy. 13.10: Komunikat meteorologiczny. — 15.00: Komunikat gospodarczy. 16.15: Koncert z płyt gramofonowych. 17.15: Przegląd radjowy — wygłosi prof. dr. W. Wilkosz. 17.45: Koncert z Warszawy. 18.45: Rozmaitości, „Kącik humoru“ — p. W. Pawłowski; komunikaty. 19.10: Giełda rolnicza z Warszawy oraz notowania krakowskiej giełdy zbożowej. 19.20: Odczyt: „Drogi rozwoju lotnictwa światowego i polskiego, oraz stan jego obecny“ — wygłosi major pilot Juljusz Gilewicz. 19.50: Opera z Poznania. Po operzę PAT i komunikaty z Warszawy.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Stefan Czerwieniec. — Drukarnia Ludowa w [illegible]owie, pod zarządem Henryka Schiffa.